Cena numeru 3 złote

Nr. 123 (912) WARSZAWA, CZWARTEK 8 MAJA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Obrady CKW PPS

W dniu wczorajszym toczyły się obrady prezydium CKW PPS. Przed miotem obrad były ważne zagadnienia gospodarcze i polityczne. Rozpatrzono również szczegółowo sytuację na odcinku współpracy PPS i PPR. Powzięto szereg uchwał. Uchwałę w sprawie praktyki jednolitego frontu klasy robotniczej publikujemy osobno.

CKW PPS powołał do sekretariatu dodatkowo tow. tow. Ćwika Tadeusza i Rapackiego Adama, przy czym tow. Rapackiemu powierzono funkcję sekretarza dla spraw ekonomicznych. CKW PPS wystosował podziękowanie za dotychczasową pracę ustępującemu z sekretariatu tow. Jabłońskiemu Henrykowi.

Wieczór Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w Londynie

Bestialstwa popełnione przez hitlerowców uprawniają Polskę do posiadania Ziem Zachodnich

stwierdza członek brytyjskiej Izby Lordów

LONDYN (PAP). — Towarzystwo Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w Londynie zorganizowało wieczór, na którym grupa brytyjskich posłów i działaczy związków zawodowych opowiedziała o swych wrażeniach z niedawnego pobytu w Polsce. Wieczór wzbudził duże zainteresowanie i ściągnął tłumnie publiczność stolicy, wśród której znaleźli się liczni delegaci przysłani przez londyńskie związki zawodowe.

WIARA W PRZYSZŁOŚĆ BODŹCEM DLA NARODU

Na wstępie przemawiał w imieniu delegacji brytyjskiej, która bawiła w Polsce, lord Davids, członek Izby Lordów. Podkreślił on ciekawy fakt, że jakkolwiek delegaci i uczestnicy wycieczki należeli do różnych klas społeczeństwa, doszli oni do jednakowych wniosków i stwierdzili zgodnie, że ludność dzisiejszej Polski cechuje przede wszystkim wiara w przyszłość, która jest bodźcem dla całego narodu i przezwycięża wszystkie trudności i braki. Przejawiający się w każdej dziedzinie życia polskiego entuzjazm do pracy tłumaczy fakt, że Polacy w ciągu krótkiego czasu i niemal bez żadnej pomocy technicznej z zewnątrz zdołali tak wiele dokonać w dziele odbudowy kraju. Lord Davids poświęcił część przemówienia b. obozowi w Oświęcimiu. Powiedział on, że bestialstwa, jakich hitlerowcy dopuścili się w tym obozie, uprawniają Polskę w znacznym stopniu do posiadania Ziem Zachodnich.

„POLACY, WRACAJCIE DO KRAJU!"

Przemawiający z kolei Williams podkreślił doskonałą organizację pracy na Śląsku oraz zwrócił uwagę na brak nowoczesnych maszyn i rąk do pracy, jaki się w Polsce daje odczuwać. Williams zaapelował gorąco do wszystkich Polaków w W. Brytanii, ażeby wracali do kraju i wzięli udział w jego odbudowie. Przy rzęsistych oklaskach publiczności mówca oświadczył, że Anglia nie ma prawa zatrzymywać robotników polskich, którzy są tak bardzo potrzebni w kraju.

Członek egzekutywy związku zawodowego górników Hammond zajął się głównie osiągnięciami na Ziemiach Zachodnich, kładąc nacisk na doskonały stan techniczny kopalń w Śląskim Zagłębiu Węglowym. Wśród oklasków słuchaczy Hammond domagał się udzielenia przez Anglię w ramach wymiany handlowej takiej pomocy w nowoczesnych maszynach, jaka jest Polsce potrzebna. Wzamian za to — zaznaczył on — Anglia może otrzymać z Polski węgiel, gdyż jest ona obecnie jednym z najpoważniejszych eksporterów węglowych w Europie.

Dzisiejszemu Solenizantowi

Tow. Stanisławowi Szwalbe

Przewodniczącemu Rady Naczelnej PPS



wielkiemu przyjacielowi i współpracownikowi naszego pisma, tą drogą składają w dniu Jego imienin najserdeczniejsze życzenia

pracownicy „Robotnika"

Uchwała CKW PPS

z dnia 7 maja 1947 r. w sprawie praktyki jednolitego frontu klasy robotniczej w Polsce

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej przypomina, iż wszystkie zasady, litera i duch, umowy o jedności działania PPS i PPR, zawartej w listopadzie 1946 r., obowiązywać muszą obydwie strony w całej rozciągłości i na każdym szczeblu organizacyjnym.

Zgodnie z literą i z duchem tej umowy i zgodnie z przekonaniem najszerszych mas robotniczych i pracowniczych, członków i sympatyków PPS, CKW stwierdza ponownie, że jedynym sposobem dalszego zacieśnienia szeregów ruchu robotniczego, podstawowym warunkiem dalszej ofensywy klasy robotniczej w walce o rozszerzenie i utrwalenie jej zdobyczy, jest coraz lepsza i konstruktywniejsza praktyka jednolitego frontu równorzędnych partii robotniczych, coraz lojalniejszy ich wzajemny stosunek na wszystkich szczeblach organizacyjnych, coraz większa szczerość, serdeczność i życzliwość wzajemna, coraz dokładniejsze praktyczne wykonywanie powziętych wspólnych decyzji i uzgodnionych postanowień, coraz dalej i głębiej idące wyrównywania dysproporcji i nierówności w zakresie wpływu na bieg spraw państwowych, coraz większe zbliżenie ideologiczne na linii wspólnej koncepcji: polskiej rewolucji, ludowej demokracji, pogłębiającego się szacunku dla prawa i urządzeń państwowych, utrwalania niepodległości, budowy socjalizmu.

Podkreślając z całym naciskiem swą wierność rewolucyjnej idei jedności klasy robotniczej, wzywając wszystkich członków i sympatyków PPS do usilnej i szczerej pracy nad praktycznym zbliżeniem obu partii robotniczych w Polsce, przypominając zasady umowy o jedności działania PPS i PPR — CKW stwierdza równocześnie, iż na obecnym etapie historycznym czuwać będzie przede wszystkim nad właściwym wykonaniem litery i ducha jednolitego frontu robotniczego przez obydwie strony, dbać o wykorzenienie wszelkich praktyk z tą literą i z duchem tym sprzecznych — i tą jedyną drogą konsekwentnie kroczyć ku istotnej, organicznej, a nie mechanicznej, jedności ruchu robotniczego w Polsce i w świecie.

CKW zapowiada, iż wobec nader wielu niedociągnięć w praktyce jednolitego frontu, uczyni wszystko, by te dotkliwe dla klasy robotniczej niedociągnięcia zostały usunięte. Z drugiej strony CKW domaga się w dalszym ciągu od wszystkich członków Partii sumiennego i świadomego przestrzegania w praktyce zasad jednolitego frontu robotniczego oraz dochowywania reguł lojalnej współpracy PPS i PPR.

Walka z lichwą i spekulacją

tematem obrad Rady Zw. Zaw.

W dniu 7 b. m. obradowało Prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych pod przewodnictwem tow Rusteckiego.

Na czołowe miejsce obrad wysunęła się sprawa walki z lichwą i spekulacją. Stwierdzono, że ilość artykułów rzucanych na rynek jest wystarczająca dla zaopatrzenia Warszawy, a niektóre artykuły jak np. zapałki, cukier i sól dostarczane są w ilościach przekraczających normalne zapotrzebowania stolicy, dlatego też żądanie wyższych cen jest objawem szkodliwej działalności pewnych elementów. Celem ukrócenia lichwy, postanowiono przeprowadzić jak najszerszą akcję zwalczania spekulacji.

Prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych omawiało również sygnalizowane próby reprywatyzacji zakładów pracy odbudowanych wyłącznie przez robotników. Postanowiono zwalczać tego rodzaju próby.

Ambasador R.P. u Bevina

LONDYN (PAP). Minister Bevin przyjął ambasadora R. P. w Londynie tow. Michałowskiego. Rozmowa dotyczyła aktualnych zagadnień polsko - brytyjskich.

Komunikat

Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Ukraińskiej S.R.R.

o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium ukraińskiej S. R. R. do Polski i ludności narodowości ukraińskiej z terytorium Polski do ukraińskej S. R. R.

Dnia 7 maja b. r. ogłoszony został następujący komunikat:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Ukraińskiej S. R. R. z zadowoleniem stwierdzają, że ewakuacja polskich obywateli z U. S. R. R. do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do U. S. R. R., przeprowadzona na podstawie układu z dnia 9 września 1944 r. o wzajemnej ewakuacji polskich obywateli z Ukraińskiej S. R. R. i ukraińskiej ludności z Polski„ została zakończona w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

W wyniku dwuletniej wspólnej pracy przy realizacji układu polscy obywatele zamieszkujący w U. S. R. R. i ukraińska ludność zamieszkująca w Polsce, uzyskały możność powrotu do swej ojczyzny.

Obecnie, kiedy prace ewakuacyjne zostały zakończone, oba Rządy uważają, że przeprowadzona ewakuacja polskich obywateli z U. S. R. R. i ukraińskiej ludności z Polski są dla obu stron ważnym czynnikiem, który będzie służył sprawie dalszego umocnienia przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i współpracy między naszymi bratnimi narodami.

Z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej S. R. R. do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej S.R.R. podpisał Wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Antoni Korzycki.

Z upoważnienia Rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej S. R. R. do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej S. R. R. podpisał Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów Ukraińskiej S. R. R. W. F. Starczenko.

Dnia 6 maja 1947 roku przy podpisaniu protokółu ze strony polskiej byli obecni: Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Zygmunt Modzelewski, Podsekretarz Stanu Prezydium Rady Ministrów Jakób Berman, Wiceminister Spraw Zagranicznych Dr. Stanisław Leszczycki, Wiceminister Administracji Publicznej, Generalny Pełnomocnik do spraw ewakuacji Władysław Wolski i wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych: A. Gubrynowicz, J. Zambrowicz, Mgr. Filipowicz i inni.

Ze strony radzieckiej byli obecni: Ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebiediew. Naczelnik Komisji przy Radzie Ministrów Ukraińskiej S. R. R. do spraw ewakuacji i przesiedlenia ukraińskiej i polskiej ludności I. P. Rusecki, Główny Upełnomocniony Przedstawiciel Ukraińskiej S. R. R. do spraw ewakuacji ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej S. R. R. M. A. Romaszczenko, Główny Przedstawiciel Ukraińskiej S. R. R. do spraw ewakuacji polskiej ludności z terytorium Ukraińskiej S. R. R. do Polski A. A. Cokol, Sekretarz Delegacji Ukraińskiej S. R. R. A. I Maszkow.

Posiedzenie Rady Państwa

Dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP kolejne posiedzenie Rady Państwa. Na posiedzeniu rozpatrywano szereg spraw Terenowych Rad Narodowych m. in. przyjęto uchwałę o współpracy Rad Narodowych z władzami skarbowymi w dziedzinie gospodarki finansowej samorządu.

Uchwałą Rady Państwa dotychczasowy wydział organizacyjny b. Prezydium KRN przekształcony został na Biuro Rad Narodowych Rady Państwa.

Polska wystawa w Berlinie

BERLIN (PAP) W drugą rocznicę kapitulacji Niemiec — 9 maja — otwarta zostanie w Berlinie wystawa pod nazwą „Nowa Polska", zorganizowana staraniem Polskiej Misji Wojskowej. Wystawa obrazuje dokonane przez hitlerowców w Polsce dzieło zniszczenia oraz potężny wysiłek w odbudowie kraju i zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Zapowiedź otwarcia pierwszej polskiej wystawy w powojennych Niemczech wzbudziła w Berlinie duże zainteresowanie.

Polityka chrzescijańskiej demokracji utrudnia uzdrowienie Włoch

RZYM (PAP) W Rzymie rozpoczęła się sesja komitetu centralnego włoskiej partii socjalistycznej. Ma ona obecnie 822 tysiące członków, to znaczy więcej, aniżeli przed wystąpieniem grupy Saragata.

Omawiając sytuację polityczną we Włoszech, gen. sekretarz partii, Basso stwierdził, że obecny kryzys gospodarczy i trudności polityczne są spowodowane polityką chrześcijańskiej demokracji. Jedynym ratunkiem dla kraju jest roztoczenie kontroli państwowej nad życiem gospodarczym i przeprowadzenie reform, zmierzających do sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

Przywódcy włoskiej partii komunistycznej zebrali się celem rozważenia sytuacji politycznej we Włoszech. W komunikacie, ogłoszonym po naradzie, partia komunistyczna wypowiada opinię, że kryzys ministerialny byłby w obecnej chwili szkodliwy i niebezpieczny. Organ komunistów „Unita" wzywa do skupienia wszystkich sił demokratyczno - ludowych dla sprawnego i konsekwentnego przeprowadzenia programu gospodarczego, w celu uniknięcia dewaluacji lira.

Roczna służba wojskowa w Anglii

LONDYN (PAP). Minister obrony narodowej Alexander oświadczył w Izbie Gmin, że według informacji, którymi dysponuje rząd, zredukowanie okresu służby wojskowej z 18 miesięcy do 1 roku nie narazi na szwank bezpieczeństwa kraju. Rząd zasięgnął opinii szefów sztabu w sprawie proponowanej zmiany, jednakże za samą decyzję przyjął całkowitą odpowiedzialność konstytucyjną.

Zabierając głos w dyskusji, Churchill oświadczył, że opozycja postanowiła popierać ustawę mimo wprowadzenia zmian.

Tow. Verdier z „Populaire" w redakcji „Robotnika"

W dniu wczorajszym przebywający w Polsce zastępca redaktora naczelnego „Populaire", centralnego organu Francuskiej Partii Socjalistycznej, tow. Verdier złożył wizytę redaktorowi naczelnemu „Robotnika".

W serdecznej atmosferze przeprowadzona została półtoragodzinna rozmowa na temat stosunków politycznych i gospodarczych we Francji i w Polsce.

Prasa amerykańska o stosunkach polsko-brytyjskich

N. JORK (PAP). Prasa nowojorska daje obszerne sprawozdanie na temat decyzji rządu brytyjskiego o ratyfikowaniu umowy finansowej polsko - brytyjskiej i oświadczenia Bevina w Izbie Gmin. Wszystkie dzienniki twierdzą, że oznacza to porzucenie przez rząd brytyjski dotychczasowej polityki. Korespondenci stwierdzają, że oświadczenie Bevina przyjęte zostało z powszechnym zadowoleniem w kołach Partii Pracy, podkreślając, że zadowolenie to było większe, niż z jakiegokolwiek innego oświadczenia Bevina złożonego ostatnio.

„New York Herald Tribune" zwraca uwagę na fakt, że równocześnie nastąpiło porozumienie w sprawie poglądów obu rządów na repatriację.

W najbliższym czasie w odcinku „Robotnika" zaczniemy druk opowieści sprzed wojny JANA HUSZCZY pod tytułem „30 km od stacji"

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
Warszawa, 8 maja

Komisja Skarbowo-Budżetowa

Od dnia 5 maja aż do 17 maja r. b. codziennie obraduje Sejmowa Komisja Skarbowo - Budżetowa. Siłą rzeczy prace komisyjne w parlamencie nie budzą tak wielkiego zainteresowania, jak posiedzenia plenarne. Nie jest to jednak słuszne, ponieważ komisje spełniają bardzo poważną rolę przygotowywania ustaw, ponieważ dyskusja na komisjach, poprzedzająca generalną dyskusję plenarną bardzo często wnosi dużo ciekawych momentów, a nawet wyłania nowe zagadnienia.

Komisja Skarbowo - Budżetowa, której zadaniem jest opracowanie preliminarza budżetowego, dyskutuje poszczególne działy przedłożenia rządowego. W rozpatrzonych dotychczas działach Komisja wniosła szereg zmian i poprawek projektu budżetu, zmian niekiedy istotnych. Zmiany te dążą do usprawnienia całości budżetu, do jak najbardziej obiektywnego i jak najsłuszniejszego preliminowania sum dochodów i wydatków Państwa.

Właśnie ten fakt świadczy o tym, że Komisja spełnia swoją rolę, nawiązując do słusznych tradycji parlamentarnych. Komisja nie jest od tego, ażeby mechanicznie zatwierdzać projekty, ale winna je rozpracowywać, przedyskutować i wprowadzić tam, gdzie są potrzebne, odpowiednie zmiany.

Komisja Skarbowo - Budżetowa opracuje w najbliższych dniach pozostałe działy. Po zakończeniu prac Komisji, prawdopodobnie po 20 maja, zbierze się plenum, ażeby uchwalić budżet w trzecim czytaniu.

Doniosłe uchwały Rady Naczelnej S.F.I.O.

SOCJALIŚCI NIE DOPUSZCZĄ DO PODZIAŁU

świata pracy na dwa wrogie obozy

ale pozostaną w rządzie dla realizacji planu gospodarczego

PARYŻ (SAP). — Rada Naczelna francuskiej partii socjalistycznej obradowała w nocy z wtorku na środę do godz. 4-ej nad ranem.

W głosowaniu za wnioskiem, popierającym politykę Ramadier'a wypowiedzieli się delegaci, reprezentujący 2.529 głosów, za ustąpieniem zaś rządu, w którym nie biorą udziału komuniści — 2.125. W ten sposób została obalona uchwała z 21 marca, postanawiająca, że przedstawiciele SFIO nie będą należeli do żadnego koalicyjnego rządu, w którym nie ma komunistów.

BURZLIWY PRZEBIEG POSIEDZENIA

PARYŻ (PAP). Przebieg posiedzenia Rady Krajowej SFIO, na którym premier Ramadier otrzymał poparcie nieznacznej większości, — miał charakter b. burzliwy.

Zwolennicy premiera Ramadiera podkreślili, że rząd winien zrealizować do końca program gospodarczy, jaki opracował do 1 czerwca br. Zmiana rządu przed 1 czerwca rb. wywoła — ich zdaniem — poważne komplikacje, z których korzyść wyciągnie de Gaulle.

Leon Blum wypowiedział się bez zastrzeżeń za tezą Ramadiera. Podkreślił on, że w obecnej sytuacji międzynarodowej nie należy dopuścić do poważnego kryzysu rządowego.

Przedstawiciele grupy Molleta (gen. sekretarz partii) wielokrotnie wskazywali na to, że kryzys rządowy, który wynikłby wskutek dymisji Ramadiera, mógłby prawdopodobnie być szybko zażegnany. Nie pociągnąłby on więc za sobą poważnych skutków politycznych, ani gospodarczych.

Bezpośrednio przed głosowaniem wygłosili krótkie przemówienia Leon Blum i premier Ramadier.

TEKST REZOLUCJI POLITYCZNEJ

Po głosowaniu Rada Krajowa uchwaliła jednomyślnie rezolucję, której treść możnaby ująć w następujących punktach:

1) Rada Krajowa stwierdza, że partia komunistyczna odmawia dalszego poparcia rządowej polityce obniżki cen i stabilizacji płac.

2) Rada Krajowa podkreśla konieczność zachowania zasady solidarności ministrów.

3) Partia socjalistyczna wycofa swych przedstawicieli z rządu, który by opierał się na większości reakcyjnej.

4) Partia socjalistyczna nie może brać udziału w żadnej koalicji rządowej, która by pod pretekstem walki z komunistami, dążyła do stworzenia dwóch wrogich bloków politycznych i która doprowadziłaby do podziału świata pracy na 2 obozy.

Rada Krajowa uważa za konieczne kontynuowanie dotychczasowej polityki cen i płac.

Rada Krajowa podkreśla swą wolę skoordynowania działalności elementów socjalistycznych i demokratycznych Europy i świata, aby nie dopuścić do powstania dwóch bloków politycznych na arenie międzynarodowej.

PARYŻ (PAP) W politycznych kołach paryskich utrzymuje się, że tekę ministra pracy i zdrowia obejmą socjaliści, a stanowisko ministra obrony otrzyma członek MRP. Podkreśla się, że Ramadier zamierza zaproponować Molletowi stanowisko wicepremiera.

DUCLOS PRZEDSTAWIA STANOWISKO KOMUNISTÓW

PARYŻ (PAP) Przywódca komunistyczny Duclos, w wywiadzie, udzielonym dla wydania paryskiego „New York Herald Tribune" oświadczył: „Ci, którzy mówią dzisiaj o strajku generalnym, są głupcami". „Nasza klasa robotnicza jest inteligentna — mówił Duclos. Wie co może uczynić i wie również, co jest niemożliwe. Ufam w jej zdrowy rozsądek. Zamierzamy kontynuować nasze współdziałanie z rządem, jeśli chodzi o wszystkie zarządzenia, które wyjdą na korzyść klasy robotniczej. Będziemy to czynili, mimo iż chwilowo nie należymy do rządu. Proszę to sobie zanotować: mówię — „chwilowo".

Na pytanie w sprawie premii za wydajność, Duclos odpowiedział, że premia ta jest obecnie koniecznością dla robotników francuskich. Sądzi on, że z chwilą przyznania takiej premii produkcja niezwłocznie wzrośnie, a następnie spadną ceny.

Duclos skrytykował następnie amerykańską politykę interwencji w sprawy wewnętrzne innych narodów.

Żądania socjalistów austriackich

WIEDEŃ (PAP) Socjaliści austriaccy ogłosili apel do świata, domagający się niezwłocznego wycofania z Austrii znacznej części sił okupacyjnych oraz zaprzestania rekwizycji żywności i innych dóbr na użytek wojsk okupacyjnych. Socjaliści austriaccy wysunęli również żądanie zwrotu zarekwirowanych gmachów i szpitali, zlikwidowania cenzury oraz przekazania Austriakom wszystkich radiostacji, znajdujących się obecnie pod kontrolą aliancką.

Audiencje w Belwederze

Prezydent R. P. przyjął w Belwederze członków polsko - radzieckiej mieszanej komisji delimitacyjnej, która złożyła mu sprawozdanie z zakończenia swoich prac.

Prezydent R. P. przyjął w Belwederze przedstawicieli nowoobranego Zarządu Głównego „Wici" z prezesem ob. Ignarem na czele.

Prezydent R. P. przyjął w Belwederze delegację prezydium PSL — lewicy, w osobach ob. ob. Wycecha, Niecki, Domańskiego i Banacha.

60.000 Hiszpanów porzuciło pracę w dniu 1 maja

PARYŻ (PAP) Kierownik delegacji Basków, Aguirre, oświadczył hiszpańskiemu rządowi republikańskiemu w Paryżu, że przeszło 30 tysięcy robotników baskijskich, zatrudnionych w przemyśle, znajduje się w liczbie 60 tysięcy Hiszpanów, którzy porzucili pracę w dniu 1 maja na znak protestu przeciwko ustrojowi gen. Franco.

Aguirre stwierdził, że po raz pierwszy w historii ruchu oporu przeciwko gen. Franco zorganizowano demonstrację na tak wielką skalę.

Po demonstracji w dniu 1 maja władze gen. Franco nakazały usunięcie 15 tysięcy robotników, którzy brali udział w manifestacji oraz uwięziły kilkuset robotników, jak również wielu właścicieli fabryk, nie chcących ujawnić nazwisk organizatorów strajku.

Rozwiązanie Związków Zawodowych w Argentynie

PARYŻ (PAP) Rząd Argentyny rozwiązał Konfederację Generalną Robotników i wszystkie związki zawodowe. Na istnienie związków zawodowych potrzebne jest obecnie specjalne zezwolenie ministra pracy.

Przed zawarciem układów handlowych ze Szwajcarią, Austrią i Jugosławią

W dniu 7 bm. rozpoczęły się w gmachu podsekretariatu stanu dla spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rokowania między polską a szwajcarską delegacją handlową, których celem jest zawarcie nowego układu. Przewodniczącym polskiej delegacji handlowej jest tow. min. Grossfeld, a szwajcarskiej — dr. Troendle.

Równocześnie znajdują się w stadium finalizacji rokowania handlowe z Austrią i Jugosławią. Przewiduje się podpisanie nowych umów handlowych z tymi państwami jeszcze w końcu bieżącego tygodnia.

Przegląd prasy

W ROCZNICĘ POWSTANIA PRASKIEGO

Krakowski „Dziennik Polski", pisze w związku z rocznicą czeskiego powstania w Pradze:

Mija druga rocznica wybuchu 5-dniowego powstania praskiego, które Czesi określają mianem „Majowej Rewolucji". Wielu obcokrajowców chciałoby słowo „powstanie" podciągnąć pod cudzysłów — bo cóż to za powstanie, które trwało zaledwie kilkadziesiąt godzin? A jednak tak nie jest. Wypadki, jakie rozegrały się w Pradze od 5 do 10 maja 1945 — kiedy dokładnie je rozpatrzeć, zasługują w pełni na miano powstania. Że trwało ono kilka dni — jest ślepym dobrodziejstwem losu; mogło trwać całe tygodnie. Zasadniczy był przełom psychiczny, który kazał narodowi czeskiemu chwycić za broń.

Piszą o swoim powstaniu Czesi:

„..Własną krwią chcieliśmy zmyć hańbę 14 marca 1939, przywrócić honor narodowy, tak samo jak Słowacy przywrócili go ich powstaniem. Ożył w nas Żiżki duch!"

Tak było. Walki pociągnęły za sobą około 4.000 zabitych. A więc nie były to tylko „incydenty". W chwilach, gdy cały prawie świat dyszał już wolnością, lała się czeska krew. Naród czeski nie chciał podchodzić do pokoju w białych, zbrukanych protektorackim upodleniem rękawiczkach. Nie uznawał też samobójczego bohaterstwa — dlatego nie dopuścił do drugiej Warszawy.

Niezapomniany dzień dla odrodzonej Czechosłowacji: 5 maja. W tym dniu jesteśmy blisko sercem wśród naszych sojuszników. Warszawa i Praga znalazły w nim wspólny język: honor i karabin.

O ZDROWIE MŁODOCIANYCH

W „Związkowcu", organie KCZZ znajdujemy artykuł na temat pracy młodocianych. Autor artykułu słusznie zwraca uwagę na stan zdrowotny pracującej młodzieży:

Obecnie, w związku z trwającym wyścigiem pracy, wyłania się również konieczność zbadania lekarskiego uczestniczącej w nim gremialnie młodzieży. Nie wszyscy bowiem młodociani, zdolni do pracy w normalnych warunkach, mogą bez szkody dla zdrowia uczestniczyć w wyścigu pracy, który wymaga wzmożonego wysiłku mózgu i ramion, przekraczającego nieraz siły ich organizmu.

Słuszność i celowość tej inicjatywy, zmierzającej do wyrobienia w młodzieży kultu dla pracy i do zwiększenia potencjału gospodarczego naszego kraju, nie podlega dyskusji. Nie należy tylko zapominać o zapewnieniu młodocianym odpowiedniej opieki lekarskiej — szczególnie podczas trwania wyścigu oraz o konieczności przeprowadzenia pewnej selekcji, celem wyeliminowania elementu słabszego, który mógłby przeholować w swej ambicji i nadmierny wysiłek przypłacić utratą zdrowia.

Pierwsza wystawa objazdowa Muzeum Narodowego

Muzeum Narodowe w Warszawie podjęło akcję systematycznych wystaw objazdowych na terenie Polski.

Dn. 11.V. br. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi, odbędzie się otwarcie pierwszej wystawy objazdowej poświęconej Cyprianowi Norwidowi w 125 rocznicę urodzin artysty.

Rozmowa Gandhi - Dżinnah nie dała żadnego wyniku

Gandhi nie zgadza się na podział Indii

NEW DELHI (SAP). — Rozmowa Gandhiego i przywódcy muzułmanów indyjskich Dżinnaha, która trwała blisko trzy godziny, zakończyła się bez wyniku.

Dżinnah oświadczył przedstawicielom prasy: „Dyskutowaliśmy nad kwestią podziału Indii, ale Gandhi nie godzi się z zasadą podziału. Sądzi, że podział nie jest nieunikniony, a tymczasem ja jestem zdania, że utworzenie Pakistanu (odrębne państwo muzułmańskie) jest nie tylko nieuniknione, ale jest to jedyne praktyczne rozwiązanie problemu Indii. Co się tyczy naszego wezwania o unikaniu przemocy — zrobimy każdy w swoim zakresie, co tylko będziemy mogli".

Gandhi odmówił jakichkolwiek wyjaśnień. Przewiduje się ponowną konferencję obu przywódców hinduskich.

NOWA KONFERENCJA „OKRĄGŁEGO STOŁU"

NEW DELHI (SAP) Pandit Nehru, premier tymczasowego rządu Indii ma wyjechać w środę w nocy do Simla, gdzie będzie gościem wicekróla Indii, lorda Mountbatten.

Wiadomość o jego wyjeździe zbiega się z doniesieniem, że lord Mountbatten planuje nową konferencję „okrągłego stołu", przy którym zasiedliby przywódcy hinduskiej Partii Kongresowej, Ligi Muzułmańskiej i plemienia Sikh.

Kandydat na ambasadora USA w Polsce był wielbicielem Hitlera...

N. JORK (PAP). Znany amerykański komentator radiowy Pearson, wyraził wątpliwość, czy mianowany na stanowisko ambasadora St. Zjednoczonych w Polsce S. Grifis otrzyma aprobatę Senatu amerykańskiego.

Pearson twierdzi, że komisja senacka otrzymała informacje obciążające Grifisa. Na zamkniętej sesji komisji senackiej stwierdzono, że Grifis na parę miesięcy przed napadem japońskim na Pearl Harbour — wyraził się na pewnym przyjęciu w N. Jorku, że Hitler jest najmądrzejszym człowiekiem oraz, że żywi dla niego podziw. Pearson, informując o tym, podaje, że obecne wówczas na przyjęciu osoby zeznały, iż Grifis został wyproszony przez gospodarza, który podkreślił, że nie zwykł słuchać pochwał na cześć Hitlera w swoim domu.

Pearson, opisując powyższy incydent wyraził opinię, że zatwierdzenie Grifisa na stanowisko ambasadora w kraju, który w czasie wystąpienia Grifisa znajdował się pod okupacją niemiecką, jest nieprawdopodobne.

Polacy wracają z Niemiec

HERFORD (SAP) Brytyjska komisja kontroli ogłosiła, że 2.000 wysiedleńców polskich już odpłynęło z Lubeki do Szczecina, rozpoczynając wiosenną kampanię repatriacyjną. Dalsze 4.800 Polaków zbiera się do repatriacji w różnych obozach Niemiec.

Źródła brytyjskie przewidują, że ze 120.000 Polaków, znajdujących się jeszcze w strefie brytyjskiej, prawdopodobnie połowa powróci do kraju w czasie wiosny lub lata.

Ministerstwo Administracji wyjaśnia przyczynę zwolnienia czterech starostów

W związku z notatką pt. „Obrady NKW Str. Ludowego", zamieszczoną w Nr 121 „Dziennika Ludowego" z dn. 6 maja 1947 r. w części dotyczącej rzekomo mnożących się faktów usuwania działaczy SL od prac w administracji publicznej, Ministerstwo Administracji Publicznej wyjaśnia, iż od lutego 1947 r. zostały zarządzone przez Ministerstwo cztery zwolnienia członków SL ze stanowisk starostów powiatowych, a mianowicie:

1) 20 marca 1947 r. zarządzono zwolnienie ob. Pilichowskiego Jana, p. o. starosty powiatowego w Lipnie. Zwolnienie nastąpiło między innymi również na wniosek Wojewódzkiego Zarządu SL w Bydgoszczy wobec braku dostatecznego u ob. Pilichowskiego przygotowania do pełnienia obowiązków starosty oraz wykazanej przezeń nieudolności, zwłaszcza w akcji świadczeń rzeczowych.

Stanowisko po ob. Pilichowskim zostało powierzone 9 kwietnia 1947 r. ob. mgr. Staniszowi Leonardowi, dotychczas pracownikowi NKW SL.

2) 25 marca 1947 r. zarządzone zostało odwołanie ob. Płażewskiego Jana, któremu b. wojewoda łódzki powierzył tymczasowe pełnienie obowiązków starosty powiatowego w Wieluniu. Ob. Płażewski na poprzednio zajmowanym stanowisku starosty pow. w Wąbrzeźnie wyrobił sobie całkowicie ujemną opinię. Przeprowadzona inspekcja wykryła już w krótkim okresie urzędowania w Wieluniu szereg nadużyć natury materialnej. Sprawa tych nadużyć zostaje przekazana władzom prokuratorskim. Nowej nominacji na stanowisko starosty w Wieluniu dotychczas nie wydano.

3) 4 kwietnia 1947 r. nie zatwierdzono na stanowisko starosty powiatowego w Węgrowie ob. Klimkowskiego Adama. Przeprowadzona w marcu inspekcja ministerialna stwierdziła, że ob. Klimkowski w okresie tymczasowego pełnienia obowiązków starosty węgrowskiego wykazał małą przydatność do piastowania tego stanowiska. Starostą w Węgrowie mianowany został ob. Hawryluk Głowacki Piotr, poprzednio starosta pow. w Augustowie, członek SL.

4) 23 kwietnia 1947 r. zwolniony został na własną prośbę starosta pow. biłgorajskiego, ob. Makieła Stanisław. Sprawę popełnionych przez niego w okresie urzędowania nadużyć przekazano Prokuraturze Sądu Okręgowego w Zamościu. Stanowisko po ob. Makiele nie zostało dotychczas obsadzone.

Innych zwolnień członków SL ze stanowisk w administracji przez Ministerstwo Administracji Publicznej nie było. (SAP)

Burian stracony dla filmu czeskiego

PRAGA (PAP). Znany czechosłowacki komik filmowy Wlasta Burian został ponownie skazany przez Nadzwyczajny Sąd Ludowy w Pradze na 3 miesiące więzienia i 500.000 koron grzywny za współpracę z Niemcami w okresie okupacji niemieckiej. Artysta ten, jak podaje prasa, jest już na zawsze stracony dla filmu czeskiego.

Obrady Stronnictwa Pracy

W niedzielę, 4 i w poniedziałek, 5 maja r. b. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem ministra dr. Tadeusza Michejdy Rada Naczelna Stronnictwa Pracy.

Na wstępie St. Brzeziński i F. Widy Wirski wygłosili referaty. Nad referatami wywiązała się dyskusja. Powołano do życia Radę Programową, której zagadnieniem będzie przepracowanie programu Stronnictwa.

Nowe władze Stronnictwa ukonstytuowały się następująco: prezesem Zarządu Głównego S. P. wybrany został jednogłośnie St. Brzeziński, wiceprezesami: dr. Widy Wirski F., Domiński J., Gawrych J., sekretarzem generalnym: Idzior St., zastępcami: Olchowicz A., Zawadzki H., skarbnikiem: Trzebiński H.

Francja otrzyma z Banku Międzynarodowego pożyczkę 250 milionów dolarów

PARYŻ (PAP). Francuski minister skarbu Schumann oświadczył w komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego, że rząd francuski otrzymał z Banku Międzynarodowego pożyczkę w wysokości 250 milionów dolarów.

Minister omówił przy sposobności sytuację finansową kraju. Wydatki rządowe, które początkowo wynosiły 612 miliardów, zredukowano do 590 miliardów dzięki znacznemu obcięciu wydatków poszczególnych ministerstw. M. in. skasowano 590 samochodów ministerialnych. Deficyt w wysokości 20 miliardów franków ma być pokryty drogą redukcji personelu urzędniczego.

W Japonii

SYDNEY (PAP). Omawiając sytuację polityczną w Japonii, dziennik „Sunday Sun" stwierdza, iż ostatnie wybory w tym kraju dowiodły, że konserwatyści korzystają tam z uprzywilejowanej pozycji. Droga Japonii do demokracji jest jeszcze bardzo odległa, a życie polityczne w istocie nie wiele się zmieniło.

Dziennik podkreśla, że polityka amerykańska w Japonii zmierza do roztoczenia protektoratu nad krajem oraz kontroli nad ludnością i przemysłem.

Anglia jest winna Indiom z górą miliard funtów

LONDYN (PAP) Minister skarbu Dalton stwierdził, że największym wierzycielem Anglii są Indie, a należności wyrażają się sumą 1.200 milionów funtów szterlingów. Wobec Egiptu długi sięgają sumy 440 milionów. Na następnych miejscach znajdują się Iran — 250 milionów i Australia — 170 milionów funtów szterlingów.

Z krajów Południowej Ameryki Brazylia posiada należności w Anglii na sumę 65 milionów funtów szterlingów i Urugwaj — na sumę 20 milionów.

Brytyjskie rokowania w sprawie długów szterlingowych z Indiami i Egiptem zostaną podjęte ponownie w czerwcu, wkrótce również rozważone będą zagadnienia długów wobec innych krajów.

LONDYN (SAP). Korespondent „United Press" dowiaduje się, że W. Brytania postanowiła nie uznać w nadchodzących rokowaniach z rządami-wierzycielami wszystkich swych zobowiązań zaciągniętych w czasie wojny. Według oświadczenia brytyjskiego ministra skarbu, brytyjskie długi wojenne muszą ulec redukcji, gdyż zostały one zaciągnięte dla wspólnego dobra krajów-wierzycieli Wielkiej Brytanii.

W. Brytania nie będzie natomiast dążyć do zmiany warunków zobowiązań brytyjskich wobec Stanów Zjednoczonych.

Brytyjskie Zw. Zaw. domagają się 40-godzinnego tygodnia pracy

LONDYN (PAP) Premier Attlee przyjął delegację kongresu związków zawodowych (TUC) z jej przewodniczącym Thomsonem na czele. Delegaci rozpatrywali konieczność zwiększenia produkcji węgla do 220 milionów ton w roku bieżącym, zwiększenia produkcji przemysłu energetycznego, modernizacji urządzeń w przemyśle. Przedstawiciele związków zawodowych potwierdzili zamiar starania się o wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy we wszystkich gałęziach przemysłu.

Walka o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej

Usunąć wszystko co stoi między nami a realizacją

Wraz z doniosłymi aktami prawnymi roku 1947 wkraczamy w okres wielkiej walki o przyszłość narodu. Plan Odbudowy Gospodarczej, którego ostatecznym celem jest tak realistyczne w swej skromności dążenie do osiągnięcia przedwojennego poziomu życia, stanowi dominuantę tych aktów. Ale nawet ten plan nie może na stałe zadowolić nas, którzy wyrośliśmy z negacji przedwojennych stosunków, negacji powstałej między innymi z uznania przedwojennego poziomu życia najszerszych polskich mas ludowych za jaskrawie niedostateczny. Ostateczny cel — wielokrotne zwiększenie dochodu narodowego, a więc i wielokrotna poprawa bytu przeciętnego obywatela — da się osiągnąć tylko poprzez **systematyczny, trwały wysiłek gospodarczy w ramach planowej gospodarki.** Dlatego jesteśmy świadomi, że za pierwszym trzyletnim planem przyjść muszą dalsze plany kolejnych kampanii o lepsze życie, godne człowieka kulturalnego.

Plany muszą być realizowane

Plany te muszą być nie tylko układane. Muszą być też **realizowane i to realizowane z nadwyżką,** mamy bowiem do odrobienia olbrzymie zaległości lat przedwojennych i międzywojennych i potworne zniszczenia, spowodowane przez bestialską okupację hitlerowską.

Trzeba ustalić, w jakich warunkach może to nastąpić. Przede wszystkim naród polski musi się nauczyć **myśleć gospodarczo,** musi zrozumieć wagę zagadnień gospodarczych, przyswoić je sobie, uczynić je własnymi swymi zagadnieniami, sobie bliskimi. Polacy są na ogół mało aktywni wobec spraw gospodarczych i akcje propagandowe przeważnie nie kładły odpowiedniego nacisku na te sprawy, nie starały się wzbudzić powszechnego zainteresowania zarówno zasadniczymi zagadnieniami gospodarczymi, jak i poszczególnymi osiągnięciami w tym zakresie. Polacy dalecy są od entuzjazmowania się np. planem trzyletnim, wykonaniem ponad normę wydobycia węgla, czy też uruchomieniem nowej fabryki,, albo przekroczeniem normy wydajności pracy. Podstawowym warunkiem powodzenia dzieła odbudowy w ramach narodowych planów gospodarczych jest **upowszechnienie myślenia gospodarczego.** Uda się to, gdy społeczeństwo zrozumie, że pomyślna realizacja zasadniczych planów jest równoznaczna z polepszeniem dobrobytu **każdej jednostki,** że powodzenie planu odbudowy gospodarczej oznacza w każdej rodzinie **dodatkowe ubranie, lepsze wyżywienie, mieszkanie, wyższy poziom kulturalnego życia, że oznacza sumę zwiększonych codziennych korzyści każdego z nas.**

Konsekwencje takiego przełomu będą wielorakie. Przede wszystkim **w dziedzinie codziennego życia.** Po wtóre w zakresie **stosunku człowieka do pracy.** Po trzecie w zakresie **moralnej postawy obywatela, to jest w zakresie stosunku człowieka do otoczenia.**

W dziedzinie codziennego życia powszechne zrozumienie zagadnień gospodarczych nauczy nas zaspokajania potrzeb według ich istotnej hierarchii we własnym gospodarstwie. Nauczy oszczędności, walki z marnotrawstwem, racjonalnego inwestowania według własnego małego planu każdego z nas. **Nauczy skromności i dopomoże zwalczyć tak powszechny u Polaków pęd do życia nad stan.**

W zakresie stosunku człowieka do pracy—nauczy **sumienności i wytrwałości,** pobudzi tak powszechną wrodzoną inteligencję — do **systematycznego** pokonywania przeszkód i ulepszania metod pracy, wytworzy **trwały,** aktywny stosunek do zagadnień nasuwanych nam przez życie codzienne.

Wreszcie, jeżeli idzie o moralną postawę obywatela, pomoże **zwalczyć pozostałości okresu wojennego, zarówno co do wykonywania pracy czy służby publicznej, jak i co do wykonywania obowiązków ogólno - państwowych.**

Nazwijmy rzeczy po imieniu

Pomiędzy naszą trudną rzeczywistością powojennych ruin a lepszą przyszłością leży niełatwa droga, najeżona licznymi przeszkodami. **Niemal wszystkie mają swe źródła w braku powszechnego zrozumienia Polaków dla zagadnień gospodarczych.**

Nie wahajmy się nazwać ich po imieniu, a przynajmniej najważniejszych. **Niedokładna praca** jest zjawiskiem, które w Polsce występuje aż nazbyt często; towarzyszy jej lekceważący stosunek do pracy: spóźnianie się, liczne i częste nieobecności w pracy, które urastają nierzadko do problemów, z którymi trzeba się liczyć przy układaniu planów gospodarczych dla poszczególnych przedsiębiorstw. **Nadmierna skłonność do świętowania,** do przedłużania sobie okresów wypoczynku (tzw. niestety „polskie" urlopy), do wydalania się z pracy w czasie zajęć, a wreszcie do „wędrówek" z jednego miejsca pracy na drugie. W ogólnej sumie szkody, które ponosi z tego tytułu gospodarstwo narodowe oraz szkody spowodowane niedostateczną wydajnością pracy robotników i pracowników **idą w dziesiątki miliardów złotych rocznie** i powodują, że odbudowa odbywa się w wolniejszym tempie.

Nierzadkie, niestety, jest również zjawisko **nieuczciwości.** Polega ona, w swej najprymitywniejszej formie, na kradzieży materiału z miejsca pracy, choćby na tak pospolitym nadużywaniu przez kierowców pojazdów mechanicznych samochodów i benzyny dla przewożenia przygodnych pasażerów itp. W wyższej formie — na najrozmaitszych nadużyciach: czy to przy sprzedaży wyprodukowanych towarów, czy na powierzaniu robót przedsiębiorstwom gorzej pracującym i droższym, czy też na zawieraniu przy innych sposobnościach niekorzystnych umów handlowych i innych. Może to być robione ze zwykłego niedbalstwa, albo — co gorsza — z pobudek materialnych, dla własnych, nieuczciwie w ten sposób osiąganych, korzyści. Z tych samych pobudek może być też, z uszczerbkiem dla interesu publicznego, stosowane bezprawne postępowanie przez funkcjonariuszów publicznych w zakresie ich czynności urzędowych (np. podstawianie wagonów, udzielanie koncesji, tolerowanie nadużyć przy uiszczaniu danin publicznych, w handlu pokątnym czy legalnym, w zaopatrywaniu ludności, w przemyśle etc.). Szkody, które powstają z tego tytułu dla społeczeństwa i gospodarki narodowej, są również bardzo wielkie i oddalają nas od osiągnięcia podstawowego celu, jakim jest dobrobyt ogółu obywateli, osiągnięty w wyniku realizacji planów gospodarczych.

Wreszcie trzecią z najważniejszych przeszkód na drodze ku lepszej przyszłości narodu polskiego jest zakorzeniony w pewnych środowiskach **niesumienny stosunek do ustawodawstwa gospodarczego,** którego **obchodzenie** staje się nierzadko **zyskownym procederem niesumiennych grup obywateli.** Zakaz lub nakaz bywa źródłem zysku, jest pretekstem po podwyższania cen nielegalnie prowadzonych artykułów w celu pokrycia z góry wkalkulowanego ryzyka straty w razie ujawnienia.

Częstym zjawiskiem jest wśród sfer tzw. „inicjatywy prywatnej", nie mających zresztą nic wspólnego z pewną ilością istniejących, solidnych i uczciwie prowadzonych, przedsiębiorstw — **prowadzenie nierzetelnych ksiąg i ukrywanie rzeczywistych obrotów handlowych w celu uszczuplenia należnych państwu czy samorządowi danin publicznych.** Jest to zjawisko **podwójnie szkodliwe,** bowiem nie tylko zmniejsza środki finansowe państwa przeznaczone na odbudowę kraju, ale ponadto **przesuwa zwolnione w ten sposób pieniądze z puli inwestycyjnej na wolny rynek,** stwarzając w ten sposób dodatkowe zapotrzebowanie na towary czy też obiekty nielegalnej lokaty i **powodując nieuzasadnioną zwyżkę cen czy kursów na czarnym rynku.** Wreszcie nieuczciwe przedsiębiorstwa uzyskują dodatkową **premię konkurencyjną w stosunku do firm uczciwych** w postaci dodatkowej kapitalizacji. Przy tym usiłuje się czynić wyrwę moralną po drugiej stronie okienka; działalność taka jest więc karygodna i **równoznaczna z najgorszym sabotażem gospodarki narodowej i administracji państwowej.**

Demokracja ludowa, realizująca w **najcięższych warunkach i przede wszystkim własnymi siłami narodu polskiego olbrzymie dzieło odrodzenia gospodarczego kraju,** musi w takim postępowaniu upatrywać nie tylko objaw niesumienności obywatelskiej, kierowanej chęcią zysku, chęcią lepszego życia i użycia elementów spekulujących. **Demokracja ludowa musi w tym wreszcie ujrzeć formę walki klasowej podziemia gospodarczego z naszymi wysiłkami budowy nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego i gospodarczego, nowych, lepszych form bytu.** To samo tyczy się nieuczciwych dostawców, czy przedsiębiorców, niesumiennie wywiązujących się ze swych zobowiązań wobec sektora publicznego lub prywatnego; to samo przedsiębiorstw, naruszających przepisy gospodarcze o dniach bezmięsnych, bezciastkowych, o przemiale etc. **Jest rzeczą oczywistą, że walka ta nie będzie jednostronna, że będzie przez obóz demokratyczny podjęta i będzie wygrana. Wygrana będzie, przy użyciu, gdy zajdzie tego potrzeba, nawet drastycznych środków, które spowodują całkowite wyeliminowanie z sektora prywatnego nieuczciwych elementów raz na zawsze i bez prawa powrotu.**

Akcja ta nie może się ograniczyć do niesumiennych przedsiębiorców. Musi objąć również **niesumiennych pracowników** w gospodarczym sektorze państwowym czy spółdzielczym, w administracji państwowej lub samorządowej. Pracownik państwowej czy spółdzielczej placówki gospodarczej, uzależniający przydział towaru dla prywatnego kupca np. od pewnych osobistych nielegalnych korzyści, jest właściwie jedną z najważniejszych przyczyn zła, **ponieważ siłą faktu spycha tego kupca na drogę nieuczciwej księgowości i zmusza do pokrycia takich nadzwyczajnych wydatków nielegalnymi transakcjami.** Urzędnik, który toleruje nadużycia podatkowe firmy, choćby przez niedbalstwo, nie mówiąc o przekupstwie, jest jeszcze niebezpieczniejszym szkodnikiem od właściciela takiej firmy, bowiem w krótkim czasie transponuje swój proceder na inne, dotychczas uczciwe firmy. **Nadużycia te będą nadal tępione z całą stanowczością. Żadna przynależność partyjna nie uchroni winnych od surowej odpowiedzialności.**

Walkę wygramy

Demokracja ludowa postawiła na współpracę inteligencji pracującej z robotnikiem i chłopem przy budowie nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego i gospodarczego. Otwarto szeroko drzwi urzędów państwowych i samorządowych oraz państwowych instytucji gospodarczych i spółdzielni, fachowej, również bezpartyjnej, inteligencji, dając jej możność lojalnej i uczciwej pracy dla państwa. W rozpoczętej dziś walce o przyszłość Polski, o jej dobrobyt, o powodzenie narodowych planów gospodarczych, **nie może być dla nas obojętne, po czyjej stronie stanie ta część inteligencji pracującej, którą zatrudniono w resortach i działach gospodarczych.** Przeciwko naszym wysiłkom świadomie czy nieświadomie skupiły się wszystkie elementy wstecznictwa. **Walka z demokracją prowadzona była nie tylko zdradziecką kulą zza węgła. Niemniej ważny odcinek stanowiła walka z nowym modelem gospodarczym Polski.** Walkę tę toczy się również przez rozsiewanie coraz to nowych, mniej czy więcej bezsensownych, pogłosek na tematy gospodarcze: **pogłosek, których jedynym celem jest szerzenie niepokoju.** Innym aspektem tej walki jest sabotaż państwowych i samorządowych przepisów gospodarczych, **uchylanie się od danin publicznych** i demoralizowanie aparatu administracyjnego Polski demokratycznej. Zakorzenione złe tradycje okresu okupacji i skromne uposażenia przyczyniają się do ułatwienia tej akcji. Ale demokracja ludowa znajdzie skuteczne środki do wygrania tej narzuconej sobie walki i **zmiecie bez żadnych względów wszystko, co stoi pomiędzy nami a realizacją planów odbudowy i przebudowy gospodarczej.**

WIKTOR KOŚCIŃSKI

„Wytyczne planu odbudowy gospodarczej"

Referat prezesa CUP na Komisji Sejmowej

W dniu 7 maja obradowała sejmowa Komisja Planu Gospodarczego.

Tow. pos. Jędrychowski (PPR) naświetlił ogólne zasady ustawowe, dotyczące planu odbudowy gospodarczej.

Z kolei zabrał głos Prezes Centralnego Urzędu Planowania, tow. Bobrowski.

Głównym celem Planu Odbudowy— oświadczył tow. Bobrowski — jest podniesienie stopy życiowej ludności i pod tym kątem widzenia cały plan był opracowany. Pierwszą fazę planu charakteryzuje dążność do jak najszybszej odbudowy i w tej fazie oczywiście nie może być mowy o zaspokojeniu wszystkich potrzeb, ze względu na kolosalne braki i zniszczenia we wszystkich dziedzinach. Braki te pozwalają na wykorzystanie całej produkcji, tak, że nie ma obaw o nadwyżki produkcji. Natomiast w dalszych fazach, w miarę ogólnej poprawy gospodarczej, będzie musiało nastąpić dostosowanie produkcji do potrzeb.

Wskutek ciągłości procesu planowania — oświadcza tow. Bobrowski — musi powstać cały system planów. Plany wykonawcze ulegają w trakcie realizacji pewnym korekturom. Techniczną trudnością przy planowaniu jest brak dokładnych danych statystycznych, trudności obiektywne są związane z zagadnieniem cen i pieniądza.

Pierwszy rok naszego planu gospodarczego jest rokiem kluczowym. Zakładając pomyślność zbiorów i dopływ kapitałów zagranicznych, można przewidzieć stabilizację cen. Tylko 25 proc. planu opiera się na kredytach zagranicznych, reszta jest realizowana przy pomocy krajowych środków.

Jeżeli chodzi o zagadnienie sił roboczych, to na razie rezerwy miejskie są wystarczające, z wyjątkiem kopalń, gdzie wobec zwolnienia jeńców niemieckich, trzeba ich zastąpić siłami polskimi. Poważną sprawą jest kwestia szkolenia sił wysoce kwalifikowanych.

Na zakończenie tow. min. Bobrowski wyraził uznanie sektorowi spółdzielczemu, który wcześniej od innych działów opracował własny plan, stojący na wysokości zadania.

Osiem miliardów przekraczają

obroty handlowe Polski w I kwartale 1947 r

Obroty handlowe Polski w marcu r. b., liczone według cen światowych, wyniosły $ 7.528.000 w imporcie i $ 14,638,000 w eksporcie.

Przywóz, obliczany po cenach krajowych, wyniósł w marcu rb. zł. 1,005,349,000, wywóz zaś zł. 2,198,778,000.

Analogiczne cyfry za I kwartał 1947 r. wynoszą:

Przywóz $ 32,083,000, wywóz $ 39,505,000. W złotych: przywóz 3,226,733,000, wywóz zł. 5,083,675,000.

Liczby te nie obejmują dostaw UNRRA, demobilu i reparacji.

Odczyt

tow. pos. Dobrowolskiego w Komitecie Słowiańskim

W dniu 7 b. m. w Komitecie Słowiańskim w Polsce w ramach wykładów powszechnych odbył się odczyt tow. posła Stanisława Dobrowolskiego p. t. „Wspólne drogi demokracji w Polsce i Czechosłowacji".

Po wstępie historycznym prelegent przeszedł do właściwego tematu, zakładając, że zbieżność polityki zagranicznej Polski i Czechosłowacji, podobna struktura gospodarcza i ustrojowa sprawia, iż drogi nasze się schodzą. Wspólny wysiłek produkcyjny i eksportowy dla obsłużenia krajów rolniczych południowo - wschodnich i wyeliminowanie w ten sposób Niemców w obsłudze towarowej basenu naddunajskiego — oto przyczyny, które powinny zespolić oba kraje na daleką przyszłość.

Odczyt zaszczycił swą obecnością ambasador Czech tow. dr. Hejret w otoczeniu członków ambasady.

Problemy partyjne

Nowe zadania

Wspaniały rozwój naszej Partii stawia przed nami nowe zagadnienia i nowe zadania.

Zadaniem najważniejszym jest usilna i zorganizowana praca nad armią członków PPS w kierunku wychowania ich w duchu socjalistycznym, w naszych tradycjach i ideałach. Nie każdy, który przychodzi do Partii, jest już „gotowym" socjalistą. Tym, którzy kierowani sympatią do naszego ruchu, a więc czynnikiem uczuciowym, zdecydowali się wstąpić do naszych szeregów, musimy dać rozumowy podkład ideologiczny. Tych, którzy rozumowo pojąwszy słuszność naszej ideologii, powiększyli szeregi naszej Partii, musimy uczuciowo z Nią związać.

Wytrwała praca szkoleniowa przyczyni się do zwiększenia spoistości naszej Partii, a co za tym idzie, Jej siły i powagi.

Uaktywnienie członków Partii można osiągnąć poprzez wzmocnienie dyscypliny partyjnej, przy czym dyscyplinę należy rozumieć nie tylko w sensie formalnym (np. formuła: obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym), ale i w sensie zasadniczym: uchwały władz partyjnych są bezwzględnie obowiązujące dla wszystkich bez wyjątku członków Partii. Kto tej najprostszej zasady organizacyjnej nie rozumie, nie może być PPS-owcem. Dyscyplina partyjna nie wyklucza bynajmniej możliwości indywidualnego poglądu członka Partii na tę lub inną sprawę. Ma on możność przyjścia na zebranie partyjne i obrony swego poglądu, ale zobowiązany jest do podporządkowania się stanowisku większości i uchwałom władz partyjnych.

„Siłę dał Partii również jednolity front z PPR, jako koncepcja zasadnicza. Antyjednolitofrontowcy nie umieli do dnia dzisiejszego wyciągnąć nauki z tysięcy przykładów w Polsce i na całym świecie, świadczących o tym, że tam, gdzie klasa robotnicza jest rozbita, ponosi klęskę, a tam, gdzie jest zjednoczona — zwycięża. Sądzę, że raczej niesłuszny jest zwrot „nie umieli wyciągnąć nauki". Należałoby go zastąpić zwrotem „nie chcieli wyciągnąć nauki". Ale — na szczęście— antyjednolitofrontowców zarówno w szeregach naszej Partii, jak zapewne również wśród naszych partnerów, jest coraz mniej.

Nasze zadania wewnątrz i na zewnątrz łączą się, są współzależne. Stanowisko naszej Partii — również w jednolitym froncie — zależy od jej siły, zwartości i prężności, z drugiej zaś strony: jednolity front warunkuje siłę PPS. Umacniamy więc jedno i drugie: zarówno zwartość naszych szeregów poprzez ideowe wychowanie członków Partii oraz dyscyplinę organizacyjną, jak i jednolity front poprzez współpracę między partiami robotniczymi — nie od święta, ale na codzień.

JERZY RAWICZ

Komisja Skarbowo-Budżetowa

opracowuje budżet Ministerstwa Oświaty

Wczorajsze posiedzenie Komisji Skarbowo - Budżetowej poświęcone było budżetowi Ministerstwa Oświaty. Na wstępie Komisja uchwaliła zaproszenie tow. posła Raabego do uczestniczenia w posiedzeniu z prawem głosu.

Referentem tej części budżetu był **poseł Kurpiowski (SL).** Prelegent oświadcza, że budżet Ministerstwa jest o wiele za niski w stosunku do potrzeb, aczkolwiek znalazł się na drugim miejscu za budżetem Min. Obrony Narodowej. Preliminarz budżetowy wynosi ponad 19 i pół miliarda zł.

Pos. Kurpiowski zgłasza wnioski idące w kierunku przyspieszenia prac w zakresie realizacji reformy szkolnej oraz ustawy bibliotecznej, wznowienia prac nad projektem ustawy o systemie oświaty i projektem dekretu o zwalczaniu analfabetyzmu, polepszenia bytu nauczycielstwa i pracowników administracji szkolnej, rozbudowania sieci burs i internatów, zabezpieczenia szkołom wystarczającej ilości podręczników, otoczenia opieką szkolnictwa zawodowego, zwrotu gmachów szkolnych, zajętych na inne cele, wznowienia prac nad projektem dekretu o specjalnym funduszu oświatowym, a nawet zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na cele kulturalno-oświatowe. Mówca proponuje zwiększenie budżetu ministerstwa o ponad miliard złotych.

DYSKUSJA

Poseł Strzałkowski (SD), który rozpoczyna dyskusję, uważa sumę preliminowaną w planie inwestycyjnym na szkolnictwo, za zbyt małą.

Poseł Langer (SL) uważa propozycje referenta dotyczące sposobów zdobycia funduszów na cele oświatowe za nierealne i proponuje ze swojej strony wprowadzenie dodatku oświatowego do podatku dochodowego i obrotowego.

Tow. pos. Ajnenkel (PPS) porusza sprawę niepotrzebnych i szkodliwych wydawnictw, zużywających papier, którego brak na wydawnictwa szkolne.

Pos. Załęski (PSL) zwraca uwagę na konieczność polepszenia bytu nauczycieli na wsi.

Tow. prof. Raabe stwierdza konieczność powiększenia budżetu Ministerstwa i zatrzymuje się dłużej nad zagadnieniem szkół wyższych. W rezultacie swoich wywodów mówca zgłasza szereg wniosków, zmierzających do podwyższenia w wydatny sposób budżetu szkół akademickich i nauki, przeznaczenia specjalnych kwot na Bibliotekę Jagiellońską, spowodowania podwyżki uposażeń pracowników administracji szkół wyższych, podwyższenia sum, preliminowanych na szkolnictwo zawodowe.

Mówca składa również wniosek wzywający ministra oświaty do przedłożenia sejmowi jeszcze na sesji jesiennej zmian obowiązującej Ustawy Akademickiej, z tym, ażeby prowadziły one do zdemokratyzowania stosunków na wyższych uczelniach i zlikwidowania tendencji reakcyjnych.

Pos. Witoszka (PSL—N.W.) proponuje wprowadzenie na wsi 5-dniowego tygodnia nauczania z przeznaczeniem 6 dnia na naukę młodzieży w wieku pozaszkolnym.

Tow. pos. Górny (PPS) apeluje o właściwą gospodarkę papierem wysokogatunkowym i proponuje rozdział wydawnictw podręczników szkolnych między takie spółdzielnie, jak Czytelnik, Wiedza lub Książka.

Tow. posłanka Strusińska (PPS) omawia sprawę szkolnictwa spółdzielczego i prosi o otoczenie tego działu opieką oraz o właściwe ujęcie go w budżecie.

Poseł Zagórski (SD) zastanawia się nad formami polepszenia bytu nauczycielstwa i domaga się przywrócenia dodatków komunalnych na oświatę.

Pos. Bocheński (Kl. Kat.-Społ.) apeluje o ułatwienie kontaktów naukowców z zagranicą.

Pos. Dzendzel (SL) proponuje wydawanie skryptów ze względów na brak podręczników oraz prosi o opiekę nad Ch. T. P. D.

Tow. pos. Dąbek (PPR) kładzie silny nacisk na poruszony w przemówieniu tow. prof. Raabego moment demokratyzacji szkół wyższych. Atakuje **przy tym prof. Bystronia, który wg** posiadanych przez mówcę informacji wygłasza na Uniwersytecie Wrocławskim wykłady, z których wynika, że chłop i robotnik są kategoriami niższego gatunku, niż szlachta. Absolwenci lewicowi — twierdzi mówca — nie mogą się dostać do asystentury.

Pos. Strzałkowski (SD) zwraca uwagę na złe warunki zdrowotne nauczycielstwa.

WYPOWIEDŹ TOW. MIN. SKRZESZEWSKIEGO

Na zakończenie dyskusji zabrał głos minister oświaty, **tow. Skrzeszewski.** Zagadnienie oświaty — oświadczył minister — musi być traktowane w ramach możliwości, jakimi dysponuje Państwo. Szkolnictwo polskie pracuje w niesłychanie ciężkich warunkach. w 3 tys. miejscowości nie zostały stworzone szkoły z powodu braku nauczycieli. Minister podziela zdanie tow. Raabego o konieczności stworzenia nowego modelu wychowawczego. Jeżeli chodzi o opłaty szkolne, minister uważa, że dzieci warstw dobrze usytuowanych lub spekulantów mogą płacić miesięcznie za naukę do 2 tys. zł. Za uzyskane sumy można będzie przyjść z pomocą młodzieży niezamożnej w formie internatów, podręczników itd.

Dotychczasowa współpraca Ministra ze sferami uniwersyteckimi nie dała właściwych rezultatów. Podwyższenie poborów wykładowcom wyższych uczelni do właściwych granic nie leży w granicach możliwości budżetowych.

Minister nie podziela poglądu o prawie nieprzenoszalności profesorów, ze względu na konieczność racjonalnej gospodarki siłami profesorskimi.

Na zakończenie odpowiadał referent **pos. Kurpiewski.**

Wnioski, z wyjątkiem wycofanych o 5-dniowym tygodniu nauczania i podwyższeniu budżetu szkół akademickich, zostały odesłane do 3 czytania.

Późnym wieczorem Komisja zakończyła swe prace.

Dziś Komisja rozpatrzy budżet Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Próba zastraszenia opozycji

Nagonka na Henry Wallace'a

Napisał
STEFAN ARSKI

New York, w kwietniu 1947

Henry Wallace jest w tej chwili prywatnym obywatelem. Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych i były sekretarz handlu rozstał się z obecną administracją przeszło pół roku temu na tle różnic w ujmowaniu polityki zagranicznej Ameryki. Nie wystąpił wprawdzie z Partii Demokratycznej i partia nadal liczy na jego poparcie w przyszłych kampaniach wyborczych, ale znalazł się w otwartej wojnie z władzami partyjnymi właśnie z powodu odmiennego pojmowania celów i zadań amerykańskiej polityki zagranicznej. Rzecz to w amerykańskim życiu politycznym dość powszednia i przy tradycyjnej rozpiętości poglądów politycznych w łonie każdej partii nie powinna budzić zdziwienia. Tym razem jednak dyssydentyzm Wallace'a ściągnął na jego głowę nie lada burzę, **a koncentryczny atak wszystkich elementów reakcyjnych przybrał charakter zorganizowanej nagonki.** Człowiek, który piastował niedawno jeszcze najwyższe stanowiska w państwie, człowiek, który omal nie został prezydentem Stanów Zjednoczonych, doczekał się miana **zdrajcy** z ust swych zacietrzewionych przeciwników, politycznych. Obelgom towarzyszyły denuncjacje i wołania o represje karne.

Wielka debata w sprawie polityki zagranicznej trwa w Stanach Zjednoczonych nadal. W miarę rozwoju wydarzeń przybiera formy coraz ostrzejsze i coraz bardziej obce zwyczajom demokratycznej dyskusji. **Niezawodne potwierdzenie starej reguły, że formy polityczne przystosowują się automatycznie do treści.**

Reprezentant innej Ameryki

W oczach Europy Henry Wallace stał się dziś **symbolem innej Ameryki.** Tej, która zeszła z widowni międzynarodowej ze śmiercią Franklina Delano Roosevelta. W swym słynnym liście do prezydenta Trumana, poprzedzającym dymisję ze stanowiska sekretarza handlu, Wallace sprecyzował swój pogląd na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Nawoływał wtedy gorąco do **zacieśnienia współpracy międzynarodowej, a zwłaszcza współpracy amerykańsko - sowieckiej,** przestrzegał przed polityką opartą na sile, krytykował stanowisko administracji trumanowskiej w sprawie kontroli broni atomowej. Dla ludzi, którzy z głęboką troską i obawą obserwowali karkołomny zakręt polityki amerykańskiej po śmierci FDR, list Wallace'a stał się **drogowskazem politycznym** na przyszłość. Stąd wielka pozycja moralna Wallace'a u wszystkich zwolenników postępu na całym świecie.

Tej pozycji moralnej Wallace'a nie odpowiada w tej chwili, niestety, realna pozycja w życiu wewnętrzno - politycznym Stanów Zjednoczonych. Byłoby szkodliwym sianiem złudzeń i oszukiwaniem siebie i innych, **gdybyśmy twierdzili, że Wallace ma za sobą potężny ruch polityczny w Ameryce. Ruchu takiego jako zorganizowanej siły nie ma.** Co więcej, elementy polityczne, zbliżone do Wallace'a ideowo i związane z nim niegdyś wspólną pracą w ramach Nowego Ładu, **są dziś rozproszone i przeżywają ostry kryzys wewnętrzny. To nie umniejsza oczywiście ani moralnej siły Wallace'a ani nie osłabia słuszności jego tez zasadniczych.**

Jako rzecznik owej „innej" Ameryki, Ameryki wczorajszej a zarazem jutrzejszej, wyruszył Wallace w podróż po Europie, na zaproszenie swych przyjaciół politycznych w Wielkiej Brytanii i Francji. A stanąwszy na ziemi zaatlantyckiej, z właściwą sobie odwagą i prostolinijnością począł mówić prawdę o polityce obecnej administracji amerykańskiej.

Słowa goryczy i odwagi

W natłoczonym po brzegi londyńskim Centrall Hall mówił Wallace:

„Świat jest zrujnowany i głodny. Świat woła nie o działa i czołgi amerykańskie, niosące z sobą głód jeszcze większy, ale o pługi i maszyny, które niosą błogosławieństwo pokoju".

I w Manchesterze: „Jeżeli walka o pokój jest przestępstwem, tedy jestem przestępcą". I znowu: „Stany Zjednoczone weszły na drogę polityki brutalnego imperializmu, [illegible]". **Gdziekolwiek Wallace stanął na trybunie, witały go huraganowe oklaski i entuzjastyczne okrzyki brytyjskich słuchaczy.**

Było to nie tylko wyrazem sympatii dla Wallace'a, ale i odpowiedzią na tak zwaną doktrynę Trumana, czyli obecną politykę zagraniczną USA.

Tak też oceniła reakcję publiczności brytyjskiej prasa amerykańska. Korespondent londyński dziennika „New York Times", Mallory Browne, doniósł swemu pismu: „Większość społeczeństwa brytyjskiego — włączając postępowych konserwatystów, liberałów i labourzystów — **zgotowała Wallace'owi gorące i entuzjastyczne przyjęcie.** Witano go tak nie tylko jako byłego wiceprezydenta St. Zjednoczonych, **ale jako wyraziciela wielkiej idei".** Inni korespondenci amerykańscy podkreślili, że postawa brytyjska, wobec Wallace'a jest odbiciem obaw, jakie wśród społeczeństwa angielskiego wzbudziła obecna polityka Trumana.

Kagańcowe zapędy reakcji amerykańskiej

Nic przeto dziwnego, że ci, którzy za tę obecną politykę amerykańską są odpowiedzialni, zareagowali w sposób wręcz odwrotny, niż brytyjscy entuzjaści Wallace'a.

Przywódca republikanów, senator Vandenberg, zachowując jeszcze pewne granice przyzwoitości, ograniczył się do lodowatego komentarza: „Jest rzeczą oburzającą (shocking), że obywatel amerykański udał się za granicę, by organizować świat przeciwko własnemu rządowi". Ale już w tych umiarkowanych słowach kryła się właściwie aluzja do posądzenia Wallece'a o zdradę. Mniej dystyngowani członkowie Kongresu i autorzy artykułów wstępnych w brukowcach nowojorskich i waszyngtońskich nie tracili czasu na dobieranie słów. Z kilku stron naraz padły jawne oskarżenia o zdradę i wołania o cofnięcie Wallace'owi paszportu, sprowadzenie z powrotem do Ameryki i ściganie na drodze karnej.

Działalność nie-amerykańska

Pierwsze skrzypce zagrała tu oczywiście parlamentarna komisja badania działalności nieamerykańskiej. Przewodniczący Komisji, poseł Thomas (republikanin), oświadczył, że sprawa wymaga natychmiastowego wkroczenia prokuratora naczelnego, który winien ścigać Wallace'a **na podstawie ustawy... z roku 1798.** Ustawa ta (Logan Act) zabrania obywatelowi amerykańskiemu współdziałania z rządami zagranicznymi w celu nakłonienia ich do prowadzenia polityki skierowanej przeciwko rządowi amerykańskiemu. Wiceprzewodniczący komisji, osławiony poseł Rankin (demokrata), poparł natychmiast Thomasa, żądając przy tym, by Wallace'owi **odebrano paszport zagraniczny.** A oto fragment z wymownej dyskusji, jaka toczyła się w Kongresie w dniu 15 kwietnia:

Poseł Cox (demokrata): „Wallace przemawia tak, jakby się wybierał do Moskwy z zamiarem pozostania tam na zawsze".

Poseł Rivers (demokrata): „Mowy Wallace'a w Europie świadczą niezbicie, że treść ich została uzgodniona ze Stalinem".

Poseł Keating (republikanin): „Haniebne. Dowód nielojalności obywatelskiej".

Posłanka Helen Gahagan Douglas (demokratka) odpowiedziała krytykom Wallace'a stanowczo: „Nikt z was nie jest w stanie go zniszczyć! Wallace jest niezniszczalny, bo jest uczciwy".

Jest rzeczą bardziej niż wątpliwą, czy Wallace pozbawiony zostanie paszportu i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. **Ale dzika nagonka i próba skneblowania mu ust ma swą głęboką wymowę. Wallace sam trafnie określił to, co się dzieje, jako przejaw histerii, ogarniającej pewne**

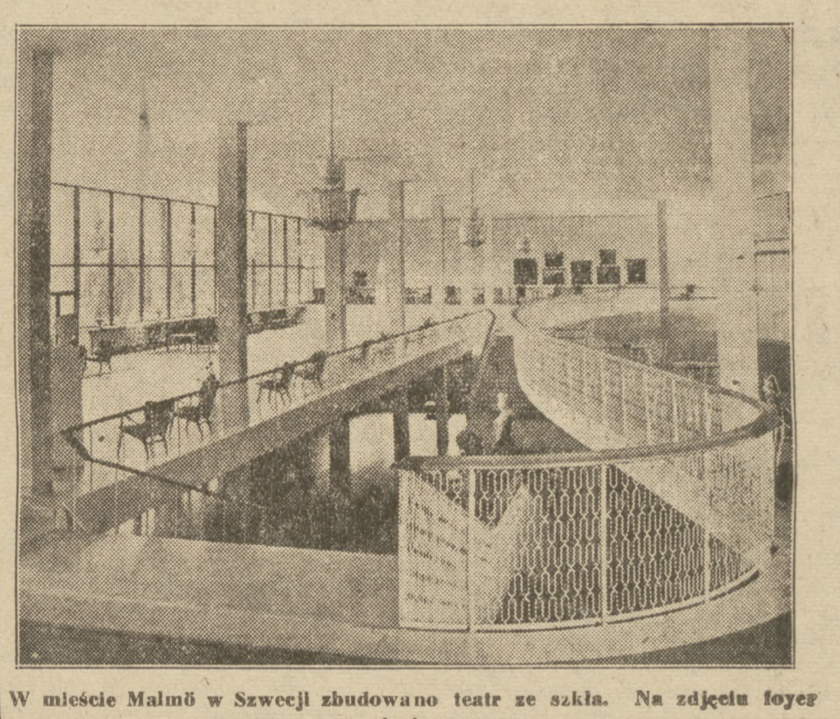
Korespondencja własna „ROBOTNIKA"

sfery amerykańskie. Histerii, jak każda masowa psychoza, bardzo niebezpiecznej.

*

Korespondent Wasz nie może oprzeć się wrażeniu, że gdzieś kiedyś wszystko to już słyszał. Było to po Waszej stronie Atlantyku, dobrych kilka lat temu. Obelgi i oskarżenia padały w innym języku. Ale szczuto ludzi. Węszono zdradę, pomawiano o „obce agentury". Tropiono „kontakty z Moskwą". Pamiętacie?.. Wmyślcie się trochę w owe czasy. Być może, że lepiej zrozumiecie atmosferę, która tu zaczyna panować.

Teatr ze szkła



W mieście Malmö w Szwecji zbudowano teatr ze szkła. Na zdjęciu foyer teatru

NOWINY LITERACKIE

MUZEUM LITEWSKIEJ LITERATURY

INSTYTUT literatury przy Akademii Nauk Litewskiej SRR organizuje w Wilnie muzeum litewskiej literatury. W muzeum będą zebrane wydania i rękopisy klasyków litewskich, Zemajtisa, Strazdasa, Doniewajtisa, Kudirka i innych.

Wśród starych ksiąg litewskich umieszczona zostanie fotokopia pierwszej księgi w języku litewskim, która ukazała się w 1547 roku. W roku bieżącym będzie obchodzony czterechsetny jubileusz ukazania się tej księgi.

Osobny dział będzie poświęcony twórczości współczesnych pisarzy litewskich. (L).

GŁOSY i ODGŁOSY

„FLOTA NYLONÓW"

WŁADZE holenderskie są na tropie międzynarodowej bandy przemytników, którzy na kilkunastu małych okrętach przywożą z Ameryki do Europy najróżniejsze artykuły luksusowe, a w szczególności pończochy z nylonu. Holendrzy nazywają te okręty, które przybijają najczęściej do wyspy Walcheren, „flotą nylonów".

Policja dokonała niedawno aresztowania ośmiu przemytników szmuglujących do Anglii cebulki tulipanów i hiacyntów. Obecnie wykryto, że między Anglią i Holandią odbywa się stały, nielegalny, na wielką skalę handel wymienny, uprawiany przez jedną i tę samą bandę: miliony cebulek kwiatowych wymienia się na pończochy z nylonu, papierosy, tytoń i inne artykuły. (dr).

„ISTI-SU"

„ISTI-SU" (Gorąca woda) — to nazwa miejscowości w Aserbejdżanie. Tu wytryska z ziemi fontanną mineralna woda, nie ustępująca pod względem właściwości najlepszym wodom mineralnym w Związku Radzieckim. Temperatura tej wody wynosi plus 63 stopnie.

Od dawna już chorzy z okolicznych rejonów ściągali do tego źródła i kąpali się w „naturalnych wannach". Ostatnio miejscowe władze wybudowały obok źródła osiem domów i budynek leczniczy. Isti-Su — dzięki źródłu mineralnemu oraz bliskości lasów i gór — stanie się prawdopodobnie w najbliższej przyszłości znanym uzdrowiskiem radzieckim. (L).

LONDYN NIE JEST MIASTEM DLA ŻOŁNIERZY

LONDYN nie jest miastem dla dzisiejszych żołnierzy. Jest zbyt drogi i nie ma dostatecznej ilości boisk sportowych. — oświadczył marszałek Montgomery, po inspekcji londyńskich koszar.

Budynki, w których mieszczą się koszary, są przestarzałe i pozbawione nowoczesnych udogodnień. Zła wentylacja, złe ogrzewanie, kamienne ściany, więzienne umeblowanie, brak ciepłej wody i kąpieli. W stolicy powinno się pozostawić jedynie małą, niezbędną załogę." (dr).

DROGI WODNE W ROSJI

W ROKU bieżącym drogi wodne w Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republice Rad zwiększyły się o 2.400 kilometrów.

W porównaniu z ubiegłym rokiem cyfra statków posażerskich na rzekach wzrośnie w czwórnasób, a ilość holowników w dwójnasób. Po małych rzekach Rosji przewiezie się w 1947 roku trzy razy więcej ładunków aniżeli w ubiegłym.

Nad rzeką Narą (Moskiewski Okręg) buduje się pierwszą w Związku Radzieckim linię kolejową do przewożenia statków. Statki tu będą przechodziły nie przez śluzę, ale po brzegu na specjalnych platformach kolejowych. (L).

ŚMIERĆ UCZONEGO

ŚWIATOWEJ sławy fizjolog angielski Joseph Barcroft zmarł nagle w autobusie na udar serca.

Profesor Barcroft większą część swego życia poświęcił badaniom naukowym. Podczas wojny odgrywał wybitną rolę w prowadzonych przez państwo badaniach nad trującymi gazami i zaoszczędził rządowi zmarnowania ogromnych sum, dowiódłszy, że gaz, którego produkcja na wielką skalę miała się właśnie rozpocząć, jest w praktyce dla organizmu ludzkiego zupełnie nieszkodliwy.

W wielu niebezpiecznych doświadczeniach nad działaniem gazów i bomb burzących profesor brał osobiście udział, narażając się na śmierć i kalectwo.

Był profesorem fizjologii na uniwersytecie Cambridge. Napisał wiele prac naukowych, był współpracownikiem wydawnictwa „Encyklopedia Britannica". (dr).

BOGATE ZŁOŻA SOLI NA BIAŁORUSI

EKSPEDYCJA geologów odkryła w roku 1941 na Polesiu bogate złoża soli kamiennej.

Obecne badania zostały podjęte na nowo. W rejonie Domaniewicz znaleziono sól na obszarze mającym 200 kilometrów kwadratowych powierzchni i przeszło 166 metrów grubości.

Wydobywanie soli rozpocznie się w przyszłym roku. (L).

„Aussenamt" Czwartej Rzeszy

Mało szans na popularność umiarkowania

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał
Marian Podkowiński

Berlin, w kwietniu 1947.

Czy Niemcy powojenne, pozbawione rządu, parlamentu i wojska, prowadzą własną politykę zagraniczną? Oto pytanie, które nasuwa się obserwatorom życia politycznego w Niemczech. Nie chodzi tu, oczywiście, o takie czy inne wypowiedzi polityków lub rezolucje partyjne. Chodzi o zorganizowaną akcję pewnej grupy ponadpartyjnej, która w przewidywaniu przyszłych możliwości już teraz usiłuje stworzyć *surogat „Aussenamtu" czyli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.*

Za granicą i w kraju

Otóż grupa taka istnieje. I to wcale poważna. Jej koneksje sięgają znacznie dalej, niż granice stref, wychodząc nieraz poza obręb Niemiec. Grupy emigracyjne Niemców, rozsianych dziś po całym prawie świecie, chętnie podejmują nici rzucone im z kilku ośrodków Vaterlandu, aby na swoim terenie urabiać grunt pod przyszłą organizację niemieckiej służby dyplomatycznej. Exemplum: *b. kanclerz Bruening, b. premier Prus Max Braun, Fritz von Unruh, Heinrich Mann, von Hassel i inni.* Urabiając opinię zagranicy w bliskich ich sercu sprawach politycznych, niemieccy emigranci zdobyli sobie także uznanie swych współziomków, dla których są teraz jedynym świadectwem „antyhitlerowskiej irredenty". Mit bowiem 20 lipca 1944 nie wytrzymał próby ognia, skoro czołowi jego przywódcy — jak choćby osławiony prezydent policji berlińskiej, hr. Helldorf — okazali się nie mniej zaciekłymi nacjonalistami, niż klika Hitlera.

Najpoważniejszym w tej chwili ośrodkiem polityki zagranicznej w Niemczech jest *Stuttgart*, gdzie — trzeba trafu — przemawiał właśnie kiedyś Byrnes.

Bazą operacyjną „ośrodka stutgarskiego" stało się powołane niedawno do życia *biuro prac przygotowawczych do niemieckiego traktatu pokojowego* (Leitstelle fuer die Vorbereitungsarbeiten zum deutschen Friedensvertrag). Celem tego biura jest zbieranie materiałów statystycznych oraz politycznych dla skoordynowania poglądów niemieckich wobec warunków pokoju. W skład biura weszli *przedstawiciele poszczególnych rządów krajowych stref anglosaskich*, m. in. Netzel (Nadrenia), Pfeiffer (Bawaria), dr Eberhard (Wuerttenberg - Baden), dr Brill (Hessja), Andresen (Szlezwig), Ellinghaus (Dolna Saksonia), van Heukulum (Brema).

Jest to więc, praktycznie biorąc, pierwszy komitet spraw zagranicznych Niemiec. Zwłaszcza, że obecnie instytucja przyjęła nową nazwę, a mianowicie: Buero fuer Friedensfragen. Przewodniczącym wybrany został dr Fritz Eberhard (SPD), można go więc uważać dziś za nieoficjalnego szefa „Aussenamtu" niemieckiego.

Biuro ma zbierać materiał, który w razie potrzeby przedstawiany będzie „Wielkiej Czwórce" na konferencjach w sprawie Niemiec. Biuro ma stwierdzić, jakie jest stanowisko Niemiec wobec roszczeń Polski, Holandii, Danii i Czechosłowacji i opracować projekt przyszłej struktury państwowej Niemiec. Oprócz tego specjalny komitet polityczny ma przedstawić zebrany materiał wraz z opinią, wojskowej administracji amerykańskiej i brytyjskiej względnie Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie. Przedstawiciele partii politycznych mają przekazywać swe materiały bezpośrednio do Biura lub wspólnie z władzami rządów krajowych segregować i opracowywać potrzebne dokumenty.

Ludzie i poglądy

Jak już poprzednio wspomniałem, kierownikiem tego biura jest stutgarcki minister dla spraw polityki zagranicznej, dr Fritz Eberhard (SPD), jeden z adwersarzy Schumachera, człowiek dosyć rozsądny, który swoje credo wygłosił na Landtagu wirtemberskim w związku z debatą w sprawie przyszłej polityki zagranicznej Niemiec i traktatu pokojowego. — Naszym punktem wyjściowym — oświadczył w parlamencie krajowym dr. Eberhard, jeden z czołowych działaczy „ośrodka sztuttgarckiego" — musi być skrucha oraz naprawienie wyrządzonych krzywd. Punktem wyjściowym strony przeciwnej jest nieufność, wynikająca z doświadczeń, poczynionych z Trzecią Rzeszą. I dzisiaj musimy znowu kroczyć śladami Eberta, Stresemanna, Rathenau'a i Erzbergera. Jesteśmy szczęśliwi, że w parlamencie krajowym możemy mówić o zaufaniu w stosunku do zwycięzców — bez okrzyków protestu! T. zw. „opozycji narodowej" obecnie nie ma, musimy jednak uważać, aby nie powstała. Hitler złamał w naszym imieniu tak wiele traktatów, że nie powinniśmy tak od razu skarżyć się lub żądać nagle praw w rodzaju Karty Atlantyckiej lub Konwencji Haskiej. Przez rezygnację z pewnej części suwerenności narodowej można zabezpieczyć pokój w Europie, za którym wyczuwa się tęsknotę i w Niemczech, i we Francji, i w Polsce... Nie spekulujmy na nieporozumieniach pomiędzy aliantami i miejmy nieco cierpliwości, gdyż pokój z roku 1945 byłby o wiele surowszy, niż np. w roku 1947. Dla dobra wszystkich konieczne jest gotowe do porozumień stanowisko całego narodu niemieckiego".

Na tym samym posiedzeniu Landtagu w sprawie pokoju z Niemcami, delegat KPD, Nuding, oświadczył, że głównym celem biura dla spraw pokoju powinno być unikanie wszelkich konfliktów między wschodem i zachodem. Dr. Hauss zaś, poseł z ramienia Demokratische Vol - Partei (DVP), wyraził pogląd, że tylko europejska unia celna i neutralizacja Niemiec na wzór Szwajcarii zagwarantują długotrwały pokój.

Najbardziej jednak charakterystyczne są wypowiedzi b. sekretarza ministra Stresemanna, Henry Bernharda, który jest wydawcą **„Stuttgarter Nachrichten".** W programowym niejako artykule p. t. „Probleme des Friedens" Bernhard — który miał być początkowo kierownikiem biura dla spraw pokoju — stwierdza, że *za zbrodnie Trzeciej Rzeszy Niemcy muszą ponosić zbiorowo konsekwencję.* Wobec tego wynikają dla Niemiec zobowiązania wyrównania szkód „w ramach możliwości". Zastanawiając się nad możliwościami takiej ekspiacji, Bernhard pisze: „Musimy być realni i trzeźwo oceniać problemy, wynikające z dyskusji o pokój dla Niemiec. Dlatego też nie możemy jak struś chować głowy w piasek. Nie można też krzyczeć przed światem, że grzechy, błędy i zbrodnie Trzeciej Rzeszy nic nas nie obchodzą. Nie można również mówić, że cierpienia, troski, niedostatki i wysiedlania, połączone z katastrofą głodu i zimna, oraz rosnącą nędzą, a więc to wszystko co nastąpiło na skutek działalności Hitlera, wystarcza jako ofiara, że już to samo jest wystarczającą pokutą. Dokumentowaniem naszej skuchy i woli, jakoby naród niemiecki już wreszcie zrozumiał, iż należy po wsze czasy zrezygnować z wojny i przemocy, nie unikniemy wyrównania szkód, które zostanie nam nałożone w rozmiarach, jakie rozsądek gospodarki światowej ustali, jak również nie unikniemy środków zabezpieczenia, uważanych za konieczne, gdyż świat musi otrzymać gwarancje usunięcia zarzewia niepokojów, jakie Niemcy tworzyły i jakie tworzyć mogłyby w przyszłości".

Czy »ośrodek sztutgarcki« jest popularny?

Bernhard przyznaje, że polityczna koncepcja „ośrodka sztutgarckiego" jest niepopularna wśród Niemców. Czy więc poglądy „Stuttgarter Kreis'u" zdobędą wpływ na kształtowanie się opinii niemieckiej, choćby i w samym biurze dla spraw pokoju — należy wątpić.

Zacietrzewienie takich czołowych polityków niemieckich jak Schumacher, Adenauer czy Mueller, mało rokuje nadziei na realizację idei międzynarodowych „ośrodka sztuttgarckiego"....

AKADEMIK SOCJALISTA

Po II-gim Zjeździe ZNMS

Jesteśmy reprezentantami PPS na terenie akademickim

II-gi Ogólnopolski Zjazd akademickiej młodzieży socjalistycznej mamy za sobą. Mogliśmy, w trakcie dwudniowych obrad, zdać sobie sprawę z wszelkich braków i niedociągnięć, ale również i z osiągnięć Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Powiedzmy szczerze: braki są duże. Mówiliśmy to sobie wzajemnie na zjeździe. Mówiliśmy często więcej o brakach, niż o osiągnięciach. I słusznie. Bo warto przede wszystkim wskazywać na błędy. Warto zastanowić się głęboko nad metodami pracy organizacyjnej ,by móc wyciągnąć wnioski na przyszłość. Jak zwykle w organizacji akademickiej, jak zwykle w organizacji ideowo - wychowawczej braki te wynikają z lekceważenia „szarej", „biurowej", pracy organizacyjnej. Dyskusje teoretyczne na najwyższym poziomie, kursy, seminaria, a przy tym naprawdę czasami rażące niedociągnięcia w zwykłej, codziennej pracy. Bilans rocznej działalności Związku, uwypuklając osiągnięcia, uwypuklił równocześnie jaskrawo te braki. I z tego trzeba wyciągnąć konsekwencje na przyszłość. Trzeba raz na zawsze skończyć z nieszczęsną tradycją „inteligenckiej niezaradności". Trzeba umieć się przyznać do błędu, bo to jest właśnie przywilejem ludzi uczciwych, ludzi chcących pracować dla dobra Ruchu. Bo tam, gdzie nie ma złej woli, gdzie jest zapał i entuzjazm dla pracy, tylko szczerze i uczciwe przeanalizowanie wszystkiego prowadzi do usprawnienia pracy w przyszłości.

Osiągnięcia i przyczyny błędów

Przy istniejących jeszcze brakach są już duże osiągnięcia, które napawają nas dumą. Jesteśmy dumni, że idea socjalistyczna ogarnia tak szerokie rzesze studenckie. Gdy jesienią 1945 roku zastanawialiśmy się w Krakowie w gronie nielicznych członków socjalistycznych grup młodzieżowych z okresu konspiracji, nad możliwością restytuowania Z. N. M. S-u, prognostyki nie były różowe. Największą i najistotniejszą bolączką był brak ludzi. Z naszego najmłodszego przed wojną „pokolenia socjalistycznego" pozostały jednostki. Olbrzymia większość wyginęła w walce konspiracyjnej. Nie było „nowego narybku" inteligencji socjalistycznej. Bo i ta nieliczna garstka, która przyszła do nas już w czasie wojny, wykrwawiła się potężnie, ginąc w dywersji, lub na barykadach Warszawy. Musieliśmy zaczynać właściwie od niczego. Na czele organizacji stanęli ludzie, którzy działając przed wojną w socjalistycznej robocie akademickiej, lub w czasie wojny w socjalistycznej konspiracji, działali w zupełnie innych warunkach pracy. Przywykliśmy do działalności w szczupłych zespołach, dziś stajemy wobec pracy niewątpliwie w pojęciach akademickich masowej. I tu tkwi niewątpliwie przyczyna wielu błędów, wielu niepotrzebnych niedociągnięć. Wierzymy, że miniony okres pierwszych dwunastu miesięcy pracy Z. N. M. S-u, okres pod wieloma względami doświadczalny, pozwoli nam w przyszłości tych błędów uniknąć. Na początku 1946 r., w pierwszym po wojnie środowisku ZNMS w Krakowie, było nas kilkunastu. Dziś, po roku pracy, jest już nas parę tysięcy. Dla tych wszystkich, którzy znają środowiska akademickie i skład społeczny słuchającej młodzieży, zestawienie to mówi wiele. Świadczy ono niewątpliwie o atrakcyjności idei socjalistycznej, a atrakcyjności naszej organizacji. Nie chcemy żeby nas fałszywie zrozumiano. Nie chcemy „roboty masowej" w płytkim tego słowa znaczeniu. Nie przyciągamy do ZNMS-u członków wszelkimi środkami i „za wszelką cenę".

Nasze założenia werbunkowe

Przeciwnie staramy się, żeby elementu przypadkowego, koniunkturalnego było u nas jak najmniej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zagraża nam to samo niebezpieczeństwo, co i naszej partii, Polskiej Partii Socjalistycznej. W okresie dzisiejszym, gdy partia nasza jest u władzy grozi nam niewątpliwie, choć może mniej niż innym, napływ ludzi, dla których przynależność do partii jest uwarunkowana możliwościami zdobywania posad, zapewnienia sobie wyższego stanowiska w hierarchii społecznej. Warto pilnować, by takich ludzi było jak najmniej, by, o ile się już u nas znajdą, jak najszybciej nas opuścili. Bo siła ruchu tkwi w tym, że tworzą go ludzie ideowi, wierzący, ludzie, którzy przy nas pozostaną w złych i dobrych chwilach. Właśnie na terenie akademickim powinniśmy być jak najbardziej czujni. Właśnie na tym odcinku powinniśmy szczególnie pilnować, by z szeregów naszych wyszli tylko ludzie wierzący w słuszność naszej idei, umiejący się oprzeć pokusom koniunkturalnego karierowiczostwa. Młodzież akademicka darzy nas coraz większym zaufaniem. Dbajmy o to, by popularność nasza nie była płytka, by była w pełni zasłużona. Dbajmy o to, by młodzież przychodziła do nas właśnie dla tego, że jesteśmy socjalistami, właśnie dla naszego radykalizmu społecznego i politycznego. Nie chcemy ludzi, którzy przychodzą do nas, przypuszczając, że odegramy, jak to obrazowo powiedział tow. Hochfeld, rolę hamulca w stosunku do przemian, które już zaszły i ciągle zachodzą w naszym kraju. Trzeba te rzeczy jasno podkreślić. Trzeba podkreślić jak najczęściej, że nie ma u nas miejsca dla tych, dla których słowo socjalizm jest straszakiem. Trzeba podkreślać na każdym kroku, że ZNMS pomimo swej niezależności, jest reprezentantem i wyrazicielem na terenie akademickim Polskiej Partii Socjalistycznej. Stawialiśmy te rzeczy zawsze wyraźnie i wyraźnie wypowiadamy je dzisiaj. Wierzymy, że w drugim roku swej działalności, ZNMS będzie kroczył tą właśnią drogą, jako kontynuator na własnym odcinku tych wszystkich celów, o jakie od pół wieku walczy Polska Partia Socjalistyczna.

M. Weber

Gdańskie Środowisko ZNMS otrzymało sztandar w dniu 1 maja

W roku bieżącym Gdańskie Środowisko ZNMS po raz pierwszy wzięło oficjalny udział w uroczystościach 1 - Majowych na terenie Gdańska.

W dniu 30 kwietnia Koło ZNMS przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Oliwie zorganizowało Akademię, rozpoczynając ją odegraniem „Czerwonego Sztandaru". Dwa referaty pt. „Pierwszy Maj: Święto pracy i pracujących" oraz „Udział ZNMS w ruchu socjalistycznym" wygłosił przewodniczący Koła A. Łozowicki. Na część artystyczną złożyło się odegranie dwóch utworów Chopina: Walca G-dur i Mazurka F-dur. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Rotę".

W dniu Święta Pracy o godz. 9.30 nastąpiło przejęcie i powitanie nowego sztandaru ZNMS w siedzibie Środowiska we Wrzeszczu przez licznie zebranych członków Kół: Politechniki Gdańskiej, Wyższej Szkoły Handlu Morskiego (Sopot), Wyższej Szkoły Pedagogicznej (Oliwa) i Akademii Nauk Politycznych (Sopot).

O godz. 11 grupa ZNMS stanęła pod swym sztandarem wśród innych organizacji młodzieżowych na placu 1 Maja w Gdańsku, by wziąć udział w wiecu, na którym przemówienia wygłosili tow. min. Rapacki i tow. min. Berman oraz przewodniczący OKZZ tow. poseł Kołodziej.

Przed Zjazdem AZWM „Życie"

W dniach 9, 10 i 11 maja br. odbędzie się w Warszawie III Krajowy Zjazd Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie".

Celem zjazdu jest podsumowanie wyników 2-letniej, powojennej działalności organizacji oraz wypracowanie nowych form i metod pracy, na poszczególnych szczeblach organizacyjnych.

Program zjazdu przewiduje referat ideologiczny, polityczny i organizacyjny, opracowanie zagadnień statutowych oraz wybór władz organizacji. W drugim dniu obrad delegaci pracować będą w komisjach — statutowej, organizacyjnej, politycznej i ideologicznej oraz w komisjach wydziałowych.

„Pomóżmy ludności Mazurów"

Akcja charytatywna ZNMS-u

Zarząd Środowiska Warszawskiego postanowił zorganizować akcję pomocy materialnej i kulturalnej dla ludności mazurskiej w okresie Zielonych Świąt. Członkowie Środowiska Warszawskiego brali udział w podobnej akcji przed świętami Wielkanocnymi, ale ponieważ pomoc udzielona wówczas nie stoi prawie w żadnym stosunku do ogromu nędzy jaka tam panuje, Zarząd Środowiska Warszawskiego postanowił zorganizować obecnie zbiórkę na większą skalę.

Wzywa się wszystkich członków Z.N.M.S. i sympatyków do pomocy w zbieraniu ofiar na rzecz biednej ludności Mazurskiej.

TOWARZYSZE! zbierajcie wszystko, stare obuwie, ubrania, bieliznę, zarówno dziecięce, jak i dla dorosłych, stare niepotrzebne książki i czasopisma, mydło i proszek do prania oraz wszelką żywność.

Towarzysze, niech żaden z Was nie zostanie głuchy na ten APEL, ponieważ chodzi tu o podkreślenie naszych serdecznych uczuć jakie żywimy w stosunku do ludności, która pozostała POLSKĄ mimo długoletniej niewoli germańskiej.

Bliższych informacji udziela się w lokalu Środowiska Warszawskiego, ul. Hoża 41 m. 12 w godz. od 10-ej do 15-ej. Tam też przyjmują ofiary.

Nie wątpimy, że Min. Pracy i Opieki Społecznej, P.C.K., YMCA, „Społem" oraz inne tym podobne instytucje przyjdą naszej akcji z wydatną pomocą.

ZARZĄD ŚRODOWISKA WARSZAWSKIEGO

Medycy spisali się dzielnie w akcji pomocy powodzianom

Tegoroczna klęska powodzi dotknęła cały nasz kraj w stopniu dotąd niespotykanym.

Na apel P.C.K. Okręgu Warszawskiego, zwrócony do lekarzy i medyków o współpracę przy organizowaniu pomocy sanitarnej dla ludności dotkniętej powodzią, medycy odpowiedzieli natychmiast, tłumnie stawiając się do wszelkiej wyznaczonej pracy.

Przez cały okres wykonywali powierzone sobie obowiązki ofiarnie i bezinteresownie w warunkach bardzo ciężkich, narażając nie tylko swoje zdrowie, ale często nawet życie. Docierali do punktów najbardziej zagrożonych, wszędzie niosąc pomoc z pogodą i humorem.

Postawą swoją podczas powodzi Koło Medyków Studentów Uniwersytetu Warszawskiego dowiodło wysokiego wyrobienia obywatelskiego swoich członków.

Polski Czerwony Krzyż Okręg Warszawski uważał za swój obowiązek publicznie to stwierdzić i podziękować tym wszystkim, którzy ofiarnie przyczynili się do złagodzenia doli bliźnich, tak ciężko dotkniętych przez los.

Polska YMCA studentom

Polska YMCA przekazała Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych 1100 kg kakao i mleka skondensowanego oraz szereg kompletów odzieżowych na pomoc dla chorych i niezamożnych studentów.

Ogólna wartość przekazanych darów wynosi około 3.000.000 zł.

Sopot ośrodkiem polskiej myśli ekonomicznej

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, nie posiadająca dotychczas własnego gmachu i korzystająca prawie przez 2 lata z gościnności Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, przenosi się w połowie miesiąca kwietnia b. r. do nowej siedziby w Sopocie. Nowy gmach, dawna niemiecka „Horst Wessel Schule", został wyremontowany kosztem 9 milionów złotych, dzięki dotacji Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża i obejmuje 25 sal wykładowych.

Równocześnie Bratnia Pomoc Studentów WSHM uzyskała piękny Dom Akademicki w pobliżu Uczelni, dzięki życzliwości prezydenta miasta Sopotu ob. Wierzbickiego, w którym znajdą pomieszczenia studenci zamiejscowi.

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego jest dalszym etapem rozwojowym Instytutu Morskiego, specjalnego wyższego studium ekonomiki morskiej, które powstało dzięki inicjatywie obecnego rektora WSHM — prof. dr. Kowalenki, w oparciu o tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich w Warszawie w latach okupacji. Po wyzwoleniu kraju, uczelnia ta przekształciła się w Wyższą Szkołę Handlu Morskiego z siedzibą w Gdyni. Kształcenie przyszłych ekonomistów morskich podjęło grono profesorów z dawnego Instytutu Morskiego, fachowców, posiadających obecnie w Polsce największy autorytet w tej dziedzinie ekonomiki.

Początkowe trudności organizacyjne zostały szczęśliwie przezwyciężone. Uruchomiono laboratoria, seminaria, pełny trzyletni kurs studiów, na które uczęszcza obecnie około 600 studentów. Bibliotekę fachową, jeszcze niezupełnie uporządkowaną, ocenia się na 10.000 tomów, wśród których nie brak nawet najnowszych wydawnictw zagranicznych. Nawiązuje się również kontakty z ośrodkami naukowymi w kraju i zagranicą. Pomimo krótkiego okresu pracy Uczelnia poszczycić się może szeregiem prac naukowych, jak: „Zarys morskiego prawa handlowego" prof. dr. Sowińskiego, „Dokumenty i kalkulacje w handlu morskim" Kunerta oraz szeregiem monografii polskich miast morskich. W przygotowaniu znajduje się „Zarys historii gospodarczej świata" min. inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz „Ogólna nauka o prawie" prof. Mieczysława Pieckarskiego, autora licznych prac naukowych z zakresu aktualnych zagadnień prawniczych.

Zainteresowanie uczelnią jest olbrzymie. Na rok akademicki 1946/47 napłynęło ok. 3.000 zgłoszeń z całego kraju, z których do egzaminu konkursowego zakwalifikowano, ze względu na wymaganą znajomość 2 języków obcych (w tym angielskiego) na poziomie naturalnym, tylko 500 podań. Ten powszechny entuzjazm dla spraw ekonomiki morskiej jest zupełnie zrozumiały w obecnym układzie stosunków. Brak odpowiednich fachowców w tej dziedzinie, spowodowany zaniedbaniem problemów morskich na przedwojennych polskich wyższych uczelniach, powiększenie ogromu zadań, związanych z gospodarką na rozszerzonych podstawach nowej rzeczywistości morskiej, usprawiedliwia w zupełności powszechny zapał kształcenia nowych kadr fachowców handlu morskiego.

Tego zaszczytnego zadania podjęła się jedyna uczelnia tego typu w Polsce i jedna z nielicznych w Europie. Mamy nadzieję, że WSHM w Sopocie wykonywać będzie nadal godnie to zadanie, stając się głównym ośrodkiem polskiej myśli ekonomicznej nad odzyskanym Bałtykiem. (ps)

W modelarni Wyższej Szkoły Morskiej



Młodzi adepci Wyższej Szkoły Morskiej, w pracach nad modelami statków, uzupełnią swe wiadomości zawodowe.

Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie uczelnią wyższą

Po przeprowadzonej obecnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki reformie szkolnictwa artystycznego, WSSP w Krakowie uzyskała pełne prawa szkół wyższych. Uczniów z cenzusem licealnym przyjmuje się na kurs wstępny, skąd po roku studiów, przechodzą, według wyboru, na jeden z pięciu wydziałów specjalnych, a mianowicie: Wydział architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, rzeźby, poligrafiki i włókienniczy. Po ukończeniu szkoły student otrzymuje absolutorium danego wydziału, natomiast studenci, którzy po absolutorium odbyli roczną praktykę w zakładach wskazanych przez senat oraz wykonali wyznaczoną im pracę dyplomową z rezultatem conajmniej dobrym, otrzymują dyplom WSSP z tytułem „dyplomowanego plastyka" z określeniem specjalności.

Obecnie do szkoły uczęszcza około 200 studentów ze środowiska robotniczego i rzemieślniczego (24 proc.), ze wsi (26 proc.) i ze środowiska pracującej inteligencji (ok. 45 proc.). Zadania szkoły są dziś tym większe, że zakłady przemysłowe, których produkcja jest związana z przeróbką materiałów i surowców krajowych, a więc — przemysł włókienniczy, drzewny, poligraficzny, galanteryjny, przemysł ludowy oraz rzemiosło, oczekują na artystycznych kierowników produkcji, instruktorów terenowych i samodzielnych wytwórców rodzimych wzorów.

Władze doceniają znaczenie podniesienia poziomu naszych wyrobów przemysłu artystycznego i rzemiosła, dążąc do tego, by zapewnić im zbyt nie tylko na rynku krajowym, lecz i za granicą.

Pewną trudnością w działalności Uczelni jest brak własnego budynku i niedostateczne wyposażenie warsztatów, wynikające z powojennych trudności.

Plany i osiągnięcia Akademickiej Spółdzielni Wydawniczej

W lokalu KW. ZNMS., przy ul. Żelaznej 43, mieści się Akademicka Spółdzielnia Wydawnicza. Powstała ona niedawno, ale już dziś wykazać się może poważnymi osiągnięciami — szeregiem skryptów, wydanych, lub mających w najbliższej przyszłości ujrzeć światło dzienne. Bez wątpienia, praca Spółdzielni przyczyni się w znacznym stopniu do wyjścia z impasu, w jakim znalazła się warszawska młodzież akademicka wskutek braku podręczników. Spółdzielnia koncentruje w swych rękach wydawanie skryptów, czym poprzednio zajmowały się poszczególne Koła naukowe i Bratnia Pomoc uczelni warszawskich we własnym zakresie.

Do dziś Spółdzielnia wydała „Ekonomię" i „Prolegomena patrologiczne". W najbliższym czasie ukażą się następujące skrypty, dziś już znajdujące się w druku: na zamówienie Koła Prawników S.U.W. „Teoria norm" prof. Piętki i „Historia stosunku kościoła do państwa" prof. Sawickiego; na zamówienie ZNMS części III i IV „Wytrzymałości materiałów" Timoszenki oraz zeszyty IV — VIII „Histologii"; na zamówienie Koła Filozofów S.U.W. „Elementy logiki formalnej" prof. Kotarbińskiego i wreszcie na zamówienie Bratniej Pomocy Szkoły im. Wawelberga „Silniki spalinowe" Kunstättera. Ponadto, w dalszym rzucie, wydane zostaną m. in. „Fizyka" prof. Pieńkowskiego, „Historia średniowiecza" prof. T. Manteuffla i „Statyka budowli" Wierzbickiego.

Obok Bratnich Pomocy i Kół naukowych poszczególnych uczelni, w pracach Spółdzielni żywy udział bierze ZNMS — jedyna na razie organizacja studencka, która zgłosiła akces do Spółdzielni. Nadmienić trzeba, że ZNMS jest nie tylko udziałowcem Akademickiej Spółdzielni Wydawniczej, ale jednym z jej założycieli. Jako swój udział ZNMS wniósł Spółdzielni własny lokal i powielarnię, na której powiela się wydawane skrypty. Wszystkie roboty drukarskie wykonuje dla Spółdzielni — Spółdz. Wydawn. „Wiedza". Na zakończenie warto wspomnieć, iż Spółdzielnia nie ogranicza się do wydawania skryptów: wydaje ona również (niestety na powielaczu) 2 pisma studenckie — „Życie medyczne" i „Akademika". *(jb).*

O „Filmie Polskim" i studentach

Jak sama nazwa wskazuje „Film Polski" jest instytucją, która zajmuje się... Właśnie, czym?

Rozwiązanie tej gnębiącej mnie oddawna zagadki przyszło nieoczekiwanie. Oglądałem film „Dusze nieujarzmione" i oto na ekranie pojawił się napis:: „opracowanie i eksploatacja „Film Polski"." Więc już wiem. Zajmuję się opracowaniem i eksploatacją. Ale teraz gnębi mnie drugi problem. Co robi lepiej?

Poza tym — produkuje. Za to winniśmy mu specjalną wdzięczność. Widzieliśmy przecież „Zakazane piosenki" i słyszeliśmy o innym filmie długometrażowym, zakwalifikowanym przez Radę Artystyczną na szmelc.

Chociaż — bądźmy sprawiedliwi — krótkometrażówki i kroniki są czasem doskonałe.

Wyczerpaliśmy chyba całość zagadnienia.

A teraz — kto to są studenci? Wnioskując z nazwy — są to ludzie uczący się. Poza tym — w największej swej części są niezbyt zamożni. Czym są jeszcze?

Ogromną pomocą społeczną. Odgruzowują stolicę, to znów dla odmiany odświeżają, repolonizują Mazury, obecnie pomagają powodzianom.

*

Przestańmy żartować. Czy studenci — zgodnie z hasłami samego „Filmu Polskiego" — mają prawo uczestniczyć w procesie odradzania się kultury „potężnym czynnikiem kształtowania której jest film"?

Czy dostaną bilety zniżkowe? Czy zasługują na nie?

BLIŹNIAK.

Do członków ZNMS Środowisko Warszawa

W związku z objęciem przez tow. Webera funkcji wiceprzewodniczącego Komitetu Wykonawczego ZNMS i jego rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Środowiska Warszawa, zwołuje się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków ZNMS - Warszawa, w celu wyboru Zarządu Środowiska, na dzień 11.V.47 r. godz. 11, ul. Mokotowska 3, OMTUR, Sala konferencyjna (IV p.).

ZARZĄD ZNMS - WARSZAWA

Łańcuch Cegiełek na Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy im. St. Dubois

Dzisiaj notujemy nowe zgłoszenia do „Łańcucha" OMTUR. Sprawa rozbudowy tego wspaniałego Ośrodka budzi coraz żywsze i powszechniejsze zainteresowanie wszystkich socjalistów i przyjaciół PPS. Wiemy przecież wszyscy doskonale, że od wartości młodzieży zależy cała przyszłość Polski, dobrobyt obywateli poprzez przyśpieszenie awansu społecznego

Tow. Wróblewski Zdzisław wpłaca 10.000 zł. i wzywa tow. tow. Jana Mulaka, Teofila Głowackiego, Turaja Kazimierza.

Tow. Krysanka Halina wpłaca 10.000 zł. i wzywa tow. tow. Józefa Salcewicza, Ćwika Tadeusza.

Tow. Jerzy Beldoch wpłaca 3.000 zł. i wzywa tow. tow. Wojciecha Wojewodę, Józefa Machno.

Tow. Adam Augustynowicz wpłaca 5.000 zł. i wzywa tow. tow. Wawrzyńską Wandę, Zygmunta Zaborskiego, Dr. Włodzimierza Tarło, Wieleskę Władysława, Tadeusza Jasiuka, Kazimierza Gaszewskiego, Mjr. Rodowicza Stanisława.

Dziwne dzieje fabryki „Fraget"

Kapitalista chce zniszczyć dorobek PPS-owskiej spółdzielni pracy

Wszystkim znane są wyroby srebrne i platerowane Frageta, którymi przed wojną nasycony był rynek krajowy. Obecnie słyszy się o fabryce mało, ale nie znaczy to, aby zniknęła w zawierusze wojennej, jak wiele innych. To, że istnieje dzisiaj, że coraz bardziej się rozwija i udoskonala produkcję, zawdzięczać należy przede wszystkim starym pracownikom, towarzyszom z PPS, którzy krótko po wyzwoleniu stolicy przybyli na jej gruzy i pierwsze kroki skierowali ku swemu zakładowi pracy.

Pionierska praca

Pierwszym, którzy przybyli na teren zakładu w dniu 22 kwietnia 1945 roku, przedstawił się rozpaczliwy widok. Ze wszystkich kątów ziało potworną ruiną. Starzy, wytrwali w pracy PPS-owcy nie zrazili się jednak. Zaczęli od oczyszczania terenów i wydobywania spod zwałów gruzu zardzewiałych długo trwałym leżeniem maszyn. Praca szła powoli. Brakło pieniędzy. Robotnicy, zniszczeni podczas powstania, nie mieli wystarczającej odzieży, mieszkali kątem u obcych, albo w doprowadzonych jako tako do porządku dziurach. Warunki aprowizacyjne były katastrofalne. W tym najcięższym dla siebie okresie 14-osobowa załoga zwróciła się do barona Rosena, jednego ze współwłaścicieli, który się w międzyczasie ukazał, z propozycją zawarcia porozumienie. Chodziło o to, aby rozporządzając siłami roboczymi z jednej strony, a pieniędzmi barona z drugiej, doprowadzić fabrykę jak najprędzej do stanu produkcyjności. Baron oświadczył wtedy robotnikom, że cała ta fabryka funta kłaków nie warta, że nic go nie obchodzi, że nie wierzy, żeby tu kiedyś jakie koło się kręciło. Zresztą jest rolnikiem, a nie metalowcem. Fabryka nie przedstawia zatem dla niego żadnej wartości.

Robotnicy jednak nie zrezygnowali. Wobec braku pieniędzy pracowali po 3 — 4 tygodnie bez zapłaty, w tej świadomości że pracują dla siebie, że wypracowują sobie własny swobodny warsztat pracy.

Skąd taki wyrok

Dziś, gdy jedyna w Polsce fabryka tego typu pracuje pełną parą, gdy obsługuje instytucje państwowe i miejskie, gdy ma zamówienia z zagranicy, właściciele przypomnieli sobie o jej istnieniu i drogą pewnych kombinacyj uzyskali reprywatyzujący wyrok sądowy. Nic dziwnego, że robotnicy są rozgoryczeni. Twierdzą rozpaczliwie, że nie wpuszczą nikogo z właścicieli na teren fabryki, odbudowanej przez siebie w ciężkich warunkach i długotrwałym trudzie. Właściciele nie wiedzą, a właściwie nie chcą wiedzieć o przemianach na terenie fabryki. Nie obchodzi ich to, że robotnicy zawiązali „Spółdzielnię pracy dla produkcji, rozdziału artykułów metalowych „METAL" Spółka z odpowiedzialnymi udziałami", że każdą wydobytą spod zwałów gruzu maszynę okupili ciężkim wysiłkiem, że wyremontowali ją i konserwują za własne pieniądze, że przez pół roku każdy z załogi robotniczej pracował codziennie o godzinę więcej, bezpłatnie, w celu ratowania majątku fabrycznego. A przecież, gdyby nie ich wysiłek, wszystkie prasy, szlifierki walce byłyby dzisiaj bezużytecznym szmelcem.

Do czasu otrzymania energii elektrycznej praca w fabryce prowadzona była z konieczności bardzo prymitywnymi sposobami. W tym okresie każdą sztukę szlifowano szmerglem w ręku, srebrzono w kąpieli galwanicznej przy użyciu akumulatora, który pracował trzy dni, a przez resztę tygodnia znajdował się w ładowaniu.

Elektrownia początkowo nie chciała słyszeć o rozpoczęciu robót instalacyjnych, ponieważ na całej ulicy Elektoralnej, przy której znajduje się fabryka, nie ma ani jednego zamieszkałego domu. Ostatecznie jednak robotnicy wywalczyli to, że mają siłę i światło, postawili bowiem elektrownię wobec faktu dokonanego: długie dni poświęcili na wykopanie rowów dla doprowadzenia kabli. Tylko dlatego słychać dzisiaj w fabryce szum silników elektrycznych i transmisyj.

Założoną Spółdzielnię Pracy zarejestrowali robotnicy w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego i Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Ale Spółdzielnia chociaż istnieje faktycznie, nie jest prawnie uznana, nie dopełniono bowiem formalności przejęcia fabryki. Pozwoliło to starym właścicielom znaleźć punkt zaczepienia. Na tej podstawie uzyskali właśnie ów krzywdzący robotników wyrok.

„Amerykański" właściciel

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego — na Puławskiej 1 — starano się wzruszyć robotników (w imię czego?) losem księcia Józefa Swiatopełk - Mirskiego (dawnego właściciela), który nie ma z czego żyć. Mieszka w Ameryce. „Dlaczego w Ameryce?" — pytają robotnicy. Po wyzwoleniu Polski — już po zakończeniu wojny — znajdował się w Paryżu. Dlaczego wyjechał stamtąd do Ameryki, a nie wrócił do Warszawy, tego nie potrafią robotnicy zrozumieć i tym bardziej dziwne wydaje się im jego zainteresowanie odbudowaną przez nich fabryką.

Przez okres roku fabryka podniosła wydajność, zwiększyła personel (obecnie pracuje 28 osób). W najbliższym czasie planuje się uruchomienie walcowni, powiększenie działu tłoczni o nowowydobyte maszyny, rozbudowę działu galwanizacji.

Czy tym wszystkim ktoś się interesował? Czy wzięto podane fakty pod uwagę przy ferowaniu wyroku?

(bw)

Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Artystycznych Zespołów Świetlic

Główny Sąd Konkursowy nagrodził następujące zespoły, biorące udział w I-szym Ogólnopolskim Konkursie Artystycznych Zespołów Świetlic Związków Zawodowych.

W konkurencji orkiestr symfonicznych: 1) Huta „Pokój" — Nowy Bytom, 2) Huta „Bankowa" — Dąbrowa Górnicza, 3) Kopalnia — Jaworzno.

W konkurencji orkiestr salonowych: 1) ZZG — Wałbrzych, 2) PRZZ — Bochnia,

W konkurencji orkiestr mandolinistów: 1) Kop. „Wujek" — Katowice, 2) PZPB — Częstochowa, 3) huta „Pokój" — Nowy Bytom.

W konkurencji chórów męskich: 1) ZZK — Poznań, 2) Kop. Soli — Bochnia, 3) ZZK — Lublin.

W konkurencji chórów mieszanych: 1) huta „Florian" — Świętochłowice, 2) kop. „Emma" — Radlin, 3) MZK— Warszawa.

W konkurencji chórów mieszanych z orkiestrą: 1) ZZG — Wałbrzych, 2) huta „Laura" — Siemianowice.

W konkurencji zespołów tanecznych: 1) huta „Pokój" — Nowy Bytom, 2) kop. „Śląsk" — Chropaczów, 3) PZ Umund. — Poznań.

W konkurencji zespołów teatralnych: 1) MZK — Łódź, 2) PZPB Nr. 3 — Łódź, 3) PZPB Nr. 1 — Łódź.

W konkurencji regionalnych widowisk ludowych: 1) Zw. Zaw. Prac. Leśnych — Zakopane, 2) F-ka Odzieży w Jarocinie i Śląskie Koleje Elektr.— Gliwice, 3) PZPB Nr. 1 — Łódź. W konkurencji inscenizacji pieśni i utworów poetyckich: 1) F-ka Sygnał. Kolej. — Bydgoszcz, 2) F-ka „Altesse" — Kraków 3) Państw. F-ka Wagonów — Wrocław. W konkurencji teatrów samorodnych: 1) kop. „Modrzejów" — Niwka, 2) Gazownia — Łódź, 3) Miejsk. Kolej. Elektr. — Kraków. W konkurencji montaży scenicznych: 1) Przem. Lniarski — Krosno.

W konkurencji zespołów recytacyjnych: 1) Przem. Lniarski — Krosno, 2) Zakłady Żyrardowskie. W konkurencji solistów recytatorów: 1) Mencelówna — Wrocław, 2) Kuźniacka — Łódź, 3) Boniecki — Pabianice.

Ponadto Sąd Konkursowy wyróżnił 31 zespołów oraz ocenił pracę i uzdolnienia 8-u solistów — instrumentalistów i wokalistów.

Laureaci otrzymali liczne nagrody i dyplomy.

Dubieńska skazana na trzy lata więzienia

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie skazana została na karę trzech lat więzienia Wanda Dubieńska, b. mistrzyni Polski w tenisie i florecie, za zgłoszenie swej przynależności do narodu niemieckiego w okresie okupacji.

Akcja przeciwepidemiczna rozpoczęła się

Naczelny Komisariat do Walki z Epidemiami przy Ministerstwie Zdrowia rozpoczął z dniem 1 maja na terenie całego kraju zorganizowaną akcję szczepień ochronnych przeciw ospie, durowi brzusznemu oraz błonicy.

Dla zwalczania malarii uruchomiono z dniem 1 maja stację przeciw-malaryczną w następujących miejscowościach: Magnuszewie (woj. kieleckie), Nieporędzie i Markach (woj. warszawskie), w Szczecinie, Elblągu i Gdańsku.

Dnia 20 bm. odbędzie się w Ministerstwie Zdrowia odprawa wojewódzkich Komisarzy do Walki z Epidemiami, poświęcona zagadnieniom zwalczania chorób zakaźnych.

Wiadomości sportowe

Legia — S.K.S. 5:4 (1:3)

Zwycięstwo Legii wisiało na włosku

Wczorajsze zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy „A" rozegrane na boisku przy ul. 11 Listopada na Pradze, między WKS Legia a SKS, omal nie zakończyły się sensacją grubszego kalibru. Oto 10 minut po pauzie SKS prowadził 4:1 i kibice Legii położyli już krzyżyk na wynik uważając, że tym razem dwa punkty Legii niechybnie uciekły. Nie stracił tylko nadziei trener Legii Dembicki, który znajdując się na posterunku, tj. na linii autowej, zagrzewał swoich pupilów do nieustannej walki, udzielając im pożytecznych wskazówek. W rezultacie Legia, która w pierwszej połowie gry miała bardzo słabą obronę i niezdecydowanych strzelców, po utracie czwartej bramki wzięła się do roboty i w ciągu kilkunastu minut nie tylko wyrównała, ale różnicą jednej bramki uzyskała zwycięstwo.

Legii brak było wczoraj kierownika napadu Górskiego, którego w pierwszej połowie zastąpił Waśko oraz Waksmana w obronie. Drużyna SKS mile rozczarowała. Atak prowadzony przez doskonałego Wierzchuckiego szybko zdobywał pole i gdyby współgracze Wierzchuckiego posiadali więcej odwagi w podejściu do piłki i celność strzałów, byliby już w pierwszej połowie mogli uzyskać co najmniej podwójną ilość bramek. Również i po przerwie napad SKS dość często przerywał się pod bramkę Legii, ale zabrakło mu umiejętności strzelania. Bramki dla SKS zdobyli: Burzyński z karnego, Tomasiewicz z wolnego rzutu z 16 m oraz dalsze dwie Wierzchucki. Dla Legii pierwszą bramkę w 10-ej minucie Waśko, następnie po przerwie w 20 minucie Szczurek, z kolei Szymański, następnie Cyganik z rzutu karnego i Szczurek strzałem w słupek, skąd piłka odbiwszy się weszła do siatki. Bramkarz SKS mimo puszczenia 5 bramek był dobry. Jego vis a vis — Andrzejkiewicz, był znacznie słabszy.

Sędzia zawodów wiele przeoczył, Publiczności ponad 1000 osób. (Ltn)

Pierwsza partia Anglików wylądowała wczoraj na Okęciu

Wczoraj przed południem wylądowali na Okęciu dwaj czołowi tenisiści angielscy, Mottram i Paish w towarzystwie trenera mjr. Maskell. Goście angielscy zapytani o Tłoczyńskiego i Spychałę oświadczyli, że radziby byli, gdyby ci nie przyjechali, jednakowoż Tłoczyński zapewnił ich, że dołoży wszelkich starań, żeby przyjechać. Prawdopodobnie przybędzie on w sobotę z pozostałymi członkami ekipy angielskiej. Anglicy w dalszym ciągu oświadczyli, że obawiają się o wynik spotkania. Mają zamiar trenować bez wytchnienia i nawet ubiegłej nocy trenowali na krytym korcie w Berlinie, oczekując tam na samolot.

Kontynent—Holandia 2:1 (2:0)

Holender strzelił obie bramki

W Rotterdamie odbyło się spotkanie reprezentacji Kontynentu przeciwko reprezentacji Holandii, wzmocnionej kilku zawodnikami innych państw. Mecz zakończył się zwycięstwem kontynentu w stosunku 2:1 (2:0). Obie bramki dla Kontynentu zdobył Wilkes (Holandia) grający na lewym łączniku. Po zakończonym meczu wybrano 16 piłkarzy, którzy rano odlecieli samolotem do Szkocji. Ostateczny skład Kontynentu na mecz z Anglią ogłoszony będzie w przeddzień spotkania.

Bieg Narodowy 11 maja w Warszawie

W niedzielę 11 maja o godz. 10 rano odbędzie się w Warszawie główny bieg narodowy dla wszystkich finalistów biegów łódzkich. Bieg odbędzie się o g. 10 przed wyścigami motocyklowymi na dystansie około 5.500 metrów. Trasa prowadzić będzie ulicami: Al. Stalina, Piusa, Górnośląską, Myśliwiecką, parkiem Sobieskiego przez Łazienki na Al. Stalina. Dla zwycięzców wyznaczono szereg cennych nagród. (Ltn)

„Polska Wenecja" nad Prosną

Jeden dzień w Kaliszu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Kalisz, w maju.

Już w pociągu dowiaduję się od współtowarzyszy podróży, że Kalisz, w którym ostatni raz byłam na parę lat przed wojną, nie jest prawie zniszczony. Druga wojna światowa okazała się więc dla Kalisza o wiele łaskawsza, niż pierwsza, która zostawiła po sobie blisko 500 spalonych domów i wiele fabryk. Miasto musiało się po tym odbudowywać aż do roku 1933.

„CALISSI"

Kalisz leży na szlaku kolejowym Poznań — Łódź, w południowo wschodniej części województwa poznańskiego.

Przed wojną Kalisz nazywano „polską Wenecją". Wyrósł on bowiem na dwóch wyspach, utworzonych na rzece Prośnie, rozwidlającej się i przecinającej miasto trzema kanałami. Na wzniesieniach, uformowanych między korytami odnóg rzeki wznosi się główna część miasta, reszta rozpostarła się na zboczach obszernej doliny, będącej korytem spławnej niegdyś Prosny. Przez dawny „Calissi", o którym wspomina historyk rzymski prowadził szlak wodny do Bałtyku, po którym płynęły rzymskie wyprawy handlowe po cenny bursztyn.

ZADRZEWIENIE — KWESTIA ZDROWIA

Samo miasto oddalone jest o dwadzieścia minut drogi od zabudowań stacyjnych. Ponieważ autobus miejski, jedyna komunikacja „odszedł" — jak ktoś poinformował — przed paru minutami, a dorożkarz żądał jedynie „3 złote", zdecydowałam pójść na piechotę. Chociaż zapadł już mrok, a zdala od siebie ustawione latarnie rzucały mdłe światło, droga nie była uciążliwa — polerowana nawierzchnia chodników wiodła bezpośrednio do śródmieścia.

Wiele obiecywałam sobie po dniu następnym. Spotkała mnie jednak przykra niespodzianka. Rzęsisty deszcz, który padał od rana i straszna wichura nie powstrzymały mnie co prawda przed zwiedzeniem miasta, ale zmusiły do pozostania w domach prawie wszystkich mieszkańców. Czyściutkie ulice świeciły pustkami.

W gmachu Zarządu Miejskiego, który znajduje się w sercu miasta znalazłam ciekawe plany sprzed kilkunastu lat. Modele nowych, projektowanych gmachów, otoczone były gęsto drzewami i zielonymi skwerami.

Jak mnie poinformowano zadrzewienie Kalisza jest kwestią „życia i śmierci" mieszkańców. Dla miasta, położonego tak, jak Kalisz, na nizinie, podniesienie stanu zdrowotnego mieszkańców uzależnione jest przede wszystkim od zalesienia okolicy. Dlatego też obecne plany obejmują między innymi zgęszczenie drzewostanu. Ludzie, którzy spędzają pół dnia w zakładach pracy — a przemysł kaliski reprezentowany jest przez kilka większych i kilkadziesiąt mniejszych fabryk — są bardziej skłonni do chorób.

Niemcy w czasie okupacji zasypali jedno z koryt rzeki, obecnie więc założone zostaną tam trawniki.

Wały, ciągnące się wzdłuż rzeki wyglądają na pozór bardzo solidnie. Podobno są one w złym stanie i tylko dzięki saperom i harcerstwu Kalisz uniknął w tym roku klęski powodzi. Regulacja rzeki należy również do jednej z palących kwestii. Most przy ul. Babiny — jeden z kilkunastu, łączących miasto — został wysadzony w czasie walk. Jego naprawa będzie wkrótce aktualna.

„MARTWE DUSZE" I... BEZROBOCIE

Jeśli w rozmowach z mieszkańcami można usłyszeć zdania, że w Kaliszu panuje głód mieszkaniowy, mimo woli trzeba się zastanowić, jakim sposobem tak się dzieje. Ilość mieszkańców spadła przecież z 80 tysięcy do 60-ciu. Sprawa się wyjaśniła, gdy stwierdzono, że wielu jeszcze ludzi zajmuje jedno duże, lub dwa, czy nawet trzy mieszkania, meldując w nich „martwe dusze". Zarząd Miejski powołał już komisję mieszkaniową, która w krótkim czasie zamierza uzdrowić radykalnie panujące stosunki.

Jeszcze jest jedna sprawa, która leży bardzo na sercu ojcom miasta. Bezrobocie.

Istnieje w Kaliszu pewna kategoria ludzi, zdolnych do pracy, ale którym nie odpowiada ofiarowana praca. Nie mają oni również ochoty wyjechać na ziemie zachodnie. Korzystają częściowo z opieki miejskiej, częściowo trudnią się handlem, który właściwie nazwać trzeba spekulacją.

Ten element jest z punktu widzenia gospodarczego i społecznego nader szkodliwy i warto byłoby ująć go w silne karby.

Wanda Strzałkowska.

Odbudowa portu w Szczecinie postępuje naprzód

Wg. danych Ministerstwa Komunikacji w bieżącym roku Szczecin może przyjmować 12 pociągów na dobę, co umożliwi przeładunek obliczony w pełni na 1.700.000 ton. Sam port jest już w dość szerokim zakresie przygotowany na przyjęcie towarów. Łączna powierzchnia magazynów wyremontowanych wynosi 35 tys. m. kw. W najbliższym czasie mają być gotowe dalsze magazyny o powierzchni 30 tysięcy m. kw.

Zdolność przeładunkowa dźwigów wynosi ponad pół miliona ton rocznie. Montowane są dodatkowe dźwigi pochodzące z reparacji. Uruchomienie ich spodziewane jest w połowie b. r. Nieco później przewiduje się montaż dźwigów zakupionych z demobilu, Czynione są usilne starania o dozbrojenie poszczególnych nabrzeży portu szczecińskiego. Pewną pomocą będą przygotowane urządzenia przeładunkowe mniejszego typu, jak dźwigi kolejowe i transportety taśmowe. Niektóre nabrzeża dostosowane są do przyjmowania drobnicy, która jest przeładowywana prawie wyłącznie windami okrętowymi.

Szczecin jest także bazą przeładunkową dla drzewa i paliw płynnych. Czynne urządzenia zaspokajają już w dużej mierze istniejące potrzeby.

W PARTII PPS

Zebranie inauguracyjne Rady Gospodarczej przy stołecznym Komitecie PPS

W niedzielę, dnia 11 maja 1947 roku w Sali Odczytowej Muzeum Narodowego, o godz. 10-tej, odbędzie się zebranie inauguracyjne Rady Gospodarczej przy Stołecznym Komitecie PPS.

Porządek obrad będzie doręczony na sali.

Działacze artystyczni OM TUR konferują w Otwocku

W dniu 6 maja otwarta została Krajowa Konferencja działaczy artystycznych OMTUR w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym w Otwocku. Konferencja będzie trwała trzy dni, tj. 6, 7 i 8 maja i ma na celu zaktywizowanie omturowych sekcji artystycznych na terenie całego kraju.

Na bogaty program składają się referaty dyr. C.I.K. ob. A. Jabłońskiego na tematy „Sztuka samorodna" i „Wychowawcze znaczenie prac artystycznych". Tow. M. Czerwińskiego „Teatr ochotniczy w ruchu robotniczym", tow. nacz. Zyglera „Przygotowanie młodzieży robotniczej jako konsumentu sztuki", tow. Kowalczykowej, kier. Centr. Poradni Świetlicowej „Prace artystyczne w świetlicy".

Poza referatami odbędzie się dyskusja na temat urządzania akademii i obchodów.

Na zakończenie konferencji wystąpił zespół artystyczny KC-OMTUR „Czerwona Sztafeta" pod kierownictwem tow. M. Czerwińskiego.

Reprezentacyjny chór CKW PPS przyjmuje zgłoszenia w dniach prób

Stałe próby reprezentacyjnego chóru mieszanego CKW PPS, odbywają się w poniedziałki o godz. 18-ej [illegible]spół męski).

W [illegible]ach tych i godzinach przyjmowa[illegible] są również dalsze zgłoszenia.

Komunikat WK PPS Warszawa

Dnia 8 bm. o godz. 10-ej, odbędzie się przy ul. Lwowskiej 5, odprawa sekretarzy i przewodniczących Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

Zebrania Dzielnic i Kół

PRAGA CENTRALNA

Dnia 8 maja br. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy — Szwedzka 2/4 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy z przedstawicielami Kół Fabrycznych.

SASKA KĘPA

W piątek dnia 2 maja br. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Saska-Kępa, odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków z referatem tow. Zawadzkiego pt. „Spółdzielczość".
Obecność tow. tow. obowiązkowa.

OCHOTA

W piątek dnia 9 maja br. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, przy ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Dorocińskiego.
Obecność tow. tow. obowiązkowa.

Zebranie warszawskich Zw. Zawodowych

Dnia 13 bm. o godz. 10-ej rano w sali konferencyjnej Warszawskiej Rady Związków Zawodowych ul. Nowy Zjazd 1, odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Warszawskich Oddziałów Związków Zawodowych poświęcone sprawie walki z lichwą i spekulacją.

Obrona interesów zawodowych chałupników

Komisja Centralna Związków Zawodowych poleciła Zarządom Głównym Związków Zawodowych i OKZZ powołać przy oddziałach poszczególnych związków sekcje pracowników chałupniczych: np. chałupnicy branży włókienniczej utworzą sekcję przy Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego itd.

Celem tego zarządzenia jest roztoczenie opieki Związków Zawodowych nad pozbawionymi obrony interesów zawodowych chałupnikami.

Gospodarka domów pod opieką WAN wymaga szybkiej reformy

Trudno uwierzyć, że to dzieje się w Warszawie

O domach administrowanych przez WAN pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie jesteśmy zresztą jedynym pismem, które wskazywałoby na smutny stan w jakim znalazły się domy będące w Zarządzie Wydz. Administr. Nieruch. Niestety, nic się tu dotychczas nie zmieniło, natomiast cały szereg nowych faktów wskazuje, że lekceważenie tego zagadnienia może stać się groźne w skutkach. Twierdzenie to nie jest gołosłowne. Konferencja komendantów komisariatów M.O. w Warszawie, która odbyła się 30 kwietnia, na której m. in. omawiano te sprawy, określiła stosunki panujące w domach będących pod zarządem WAN jako „zagrażające zdrowiu publicznemu i bezpieczeństwu."

Stan sanitarny

Poniżej wszelkiej krytyki znajdują się urządzenia sanitarne: brak prymitywnych śmietników, w wielu domach nie ma wcale ustępów. Przepełnione „szamba" wylewają się na ulicę, oraz zalewają często piwnice, gdzie przecież nierzadko mieszkają ludzie. Stan ten wobec zbliżających się upałów grozi wybuchem epidemii.

Brak numerów oświetleniowych jest zjawiskiem, które jest w domach WAN na porządku dziennym. Klatki schodowe z reguły są ciemne. Domy pozbawione bram i ogrodzeń, ułatwiają grasowanie przestępcom. W całym szeregu domów stwierdzono, ukrywanie się podejrzanych osobników i istnienie przeróżnego gatunku melin. Sprzyja temu niesumienne i nienależyte prowadzenie ksiąg meldunkowych. Mało interesujący się tym wszystkim administratorzy mieszkają z reguły daleko poza Warszawą i zjawiają się tylko sporadycznie. Nie chcąc zaś narażać się na ataki lokatorów, żądających napraw i koniecznych remontów, próbują adresy swe jak najbardziej zakonspirować. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach funkcja dozorcy nie opłaca się — zwłaszcza, gdy pensja wisi ciągle pod znakiem zapytania. Rzadko też w domach WAN można spotkać wywieszony w bramie aktualny spis lokatorów.

Sytuacja — na pozór — bez wyjścia

Ogólnie wszystkie prawie domy administrowane przez WAN, cechuje brak jakichkolwiek usiłowań, mających na celu poprawę stanu sanitarnego i dbałość o bezpieczeństwo i porządek.

Ponieważ istnieje okólnik wydany przez prez. miasta, zakazujący karania poszczególnych administratorów za uchylanie się od wypełniania obowiązujących przepisów administracyjnych, sanitarnych i zarządzeń władz M.O. przeto w tej sytuacji staje się aktualnym pytanie, jak władze milicyjne mają na powyższy stan reagować i kto za tolerowanie tych zaniedbań ma ponosić odpowiedzialność.

Na pytanie to ma znaleźć odpowiedź — Komisja Bezpieczeństwa STRN — do której zwrócił się w tej sprawie kmdt. M.O. m. st. Warszawy — płk. Konarzewski. *(Rs).*

Sprawnie i szybko idzie praca Ochotniczych Batalionów

Wczoraj o godz. 8-ej Batalion Odbudowy rozpoczął pracę nad przebiciem arterii północ — południe.

Oddziały młodych robotników „zlikwidowały" już niemal całkowicie, dzięki dobrze zorganizowanej i prowadzonej z wielkim rozmachem pracy gruzowiska na rogu ul. Franciszkańskiej i Nalewek, przedłużając o około 50 mtr przebijaną przez tereny b. getta arterię.

W pierwszym dniu młodzi chłopcy pokazali, że umieją pracować. (pa).

80 milionów książek wydrukowano po wojnie

W ramach Święta Oświaty, łódzkie Koło Związku Księgarzy Polskich, w salach Zarządu Miejskiego, urządziło pierwszą ogólnopolską wystawę „Powojennej Książki Polskiej". Najliczniejszych eksponatów dostarczyły: „Wiedza", Państwowy Instytut Wydawniczy, Główna Księgarnia Wojskowa, Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy, „Czytelnik" i „Książka".

Wystawa ilustruje osiągnięcia wydawnictw w różnych dziedzinach. Ilość wydanych książek po wojnie sięga obecnie 3 tys, pozycji, w ogólnym nakładzie 80 mil, egzemplarzy. Same tylko Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały do tej chwili 20 mil. egzemplarzy podręczników szkolnych.

Dwa nowe hotele uzyska Warszawa

Już wkrótce rozpoczyna się budowa dwóch nowych hoteli w stolicy, z których każdy mieć będzie po 90 pokoi, z łazienką i wszelkimi wygodami. Budowę wraz z kompletnym wyposażeniem (pościelą i meblami) finansuje konsorcjum szwajcarskie na dogodnych dla miasta warunkach. Sprawę tę zadecydowano ostatecznie na wczorajszym posiedzeniu Prez. St.R.N.

Hotele powstaną przy ul. Emilii Plater róg Nowogrodzkiej i ul. Świętokrzyskiej, wylot ul. Czackiego. (Rs)

Ul. Warecka zamknięta

W dniu 6 bm. została zamknięta dla ruchu kołowego ul. Warecka na okres 2 tygodni,— na skutek prowadzonych robót kanalizacyjnych.

5 obiektów kolejowych oddano do ruchu w dniu 1 maja

Kolejarze polscy, przodujący od pierwszych chwil po wyzwoleniu w dziele odbudowy kraju — postanowili uczcić tegoroczne Święto Pracy 1 Maja przez zakończenie w tym właśnie terminie odbudowy szeregu obiektów kolejowych o pierwszorzędnym znaczeniu komunikacyjnym.

Dzięki wytężonym wysiłkom i prawdziwej ofiarności zarówno ze strony kierownictwa jak i zespołów kolejowych oraz załóg przedsiębiorstw — 5 dużych obiektów zostało ukończonych i otwartych dla ruchu pociągów w przededniu 1 maja:

1) tunel o długości 732 m. pod Miechowem na linii Dęblin — Strzemieszyce (odbudowę rozpoczęto w czerwcu 1945 r.);

2) most przez Odrę we Wrocławiu (460 m. dł.) na linii Wrocław — Rawicz;

3) most przez rzekę Kamienną (długości 63 m.), na linii Skarżysko — Rozwadów;

4) most przez Wkrę pod Pomiechówkiem;

5) most przez Narew pod Modlinem, odbudowany po zniszczeniu go przez powódź w rekordowym czasie 4 tygodni.

Wyprawki dziecięce na kartki

Warszawska Rada Związków Zawodowych przydzielać będzie w najbliższym czasie wyprawki dziecięce.

Nie ustalono jeszcze, czy wyprawki rozdzielone zostaną według stanu kart zaopatrzenia z marca, czy też z maja rb. (pa).

W niedzielę bawimy się wszyscy!

W ramach obchodu Święta Zwycięstwa Tow. Przyjaciół Żołnierza organizuje w niedzielę, 11 b. m. w godz. od 17-ej do 21-ej wielkie zabawy ludowe na terenie parków: Paderewskiego, Ujazdowskiego i w Ogrodzie Saskim z udziałem orkiestr wojskowych, cywilnych i zespołów artystycznych Organizacji Młodzieżowych OM TUR, ZMW, WICI, Zw. b. Więźniów Politycznych i Rady Związków Zawodowych.

Wstęp na zabawy bezpłatny.

60.000 rodzin górników i hutników wróci do Polski z Francji, Belgii i Niemiec

W końcu miesiąca maja przewidziany jest przyjazd do Polski większej ilości górników repatriowanych z Belgii i Francji. Oprócz nich w roku bieżącym wrócić mają polscy hutnicy z Westfalii.

Łącznie repatriowanych będzie około 60 tysięcy rodzin polskich, które w ogromnej większości osiedlą się na terenach Ziem Odzyskanych. Sprawa ich powrotu nabiera specjalnego znaczenia jeżeli zważy się że w przyszłym roku opuści kopalnie na Śląsku około 30 tysięcy zatrudnionych tam jeńców niemieckich.

Opróżnione miejsca w kopalni zająć muszą fachowi polscy górnicy. Od sprawności w przeprowadzniu tej akcji zależne jest w znacznej mierze osiągnięcie planu trzyletniego na odcinku węglowym.

Powracający Polacy muszą znaleźć w kraju warunki umożliwiające im normalną pracę. Jeżeli bowiem nie zostaną im zapewnione mieszkania i odpowiednie minimum egzystencji to akcja repatriacyjna może całkowicie zawieść i oczekiwanie pareset tysięcy ludzi nie przybędzie w całości. Jest to tym bardziej możliwe, że wobec braku rąk do pracy w europejskim przemyśle górniczym zainteresowane kopalnie na obczyźnie starają się wszelkimi środkami zachęcić polskich górników do pozostania.

Zasadniczą trudnością w szeroko zakrojonym planie osiedlania polskich emigrantów jest sprawa mieszkaniowa.

W tych dniach odbyło się posiedzenie Komisji Międzyministerialnej pod kierownictwem reprezentanta Państwowej Komisji Lokalowej z udziałem delegatów Ministerstwa Przemysłu, Min. Administracji Publicznej i Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Na wspólnym zebraniu omówiono sposoby przeprowadzenia akcji przygotowawczej. Przygotowaniem lokali w województwach wrocławskim, śląsko-dąbrowskim i krakowskim zająć się mają odnośne urzędy kwaterunkowe.

Dla pierwszej partii repatriantów składającej się z 16 tysięcy rodzin mieszkania mają być przygotowane już w ciągu najbliższych kilku tygodni. Zakupione domki fińskie i szwedzkie oraz odremontowane pomieszczenia nie wystarczą.

W związku z tym Państwowa Komisja Lokalowa przeprowadza obecnie w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami prace przygotowawcze celem przesiedlenia tych instytucyj i urzędów, które bez szkody dla wykonywanej przez siebie pracy mogą być przeniesione.

Akcją tą objęte zostaną również osoby niezatrudnione, trudniące się szabrem i spekulacją. (wk)

„Śluby Panieńskie" w amatorskim teatrze YMCA

„Śluby Panieńskie", to jedna z najbardziej znanych komedii Fredry. Zawsze aktualna, zawsze pełna niestarzejącego się dowcipu, lekka i barwna, rozwesela widza, daje mu możność dwugodzinnego odpoczynku i rozrywki.

Zespół teatralny Polskiej YMCA wybrał tę właśnie sztukę, jako pierwszą w swym repertuarze. Młodzi amatorzy sztuki scenicznej zupełnie dobrze wywiązują się z ról. Dużo jest w ich grze naiwności, dużo improwizacji w interpretacji poszczególnych scen, może niezawsze słuszne nadają cechy poszczególnym postaciom. Pani Dobrójska ma w sobie zbyt mało godności i spokoju, tak właściwego matronom owej epoki, służący Jan mylnie przypomina nierozgarniętego chłopka, w przeciwieństwie do fredrowskiego typu sprytnego, wszystkowiedzącego lokaja itd.

Całość jednak jest na zupełnie dobrym poziomie, najlepsze dwie postacie, to Klara i Radost. Oboje pierwszy raz (jak nam powiedziano) występujący na scenie, mają dużo swobody, dobrze zrozumiane i opanowane role i wydobywają maksimum komizmu z wszystkich sytuacji.

Poza tym cały zespół gra z prawdziwym entuzjazmem i zapałem, bawi się też chwilami serdecznie razem z widownią.

Reżyseria (Robert Nader) staranna, doskonale opracowane sceny zbiorowe, dekoracje i kostiumy (Mieczysław Nalewajko) dobre i ładne.

Zespół teatralny YMCA grać będzie jeszcze „Śluby Panieńskie" przez kilka tygodni. Sądzimy, że warto je zobaczyć i przekonać się, że przy pewnym nakładzie pracy można osiągnąć wyniki nie tylko zadowalające, ale może nawet przewyższające w pewnych wypadkach teatry zawodowe.

(I. H.)

Pomidory na gramy

Na wystawach sklepów przy ul. Marszałkowskiej pojawiły się pierwsze pomidory inspektowe.

Aby nie zrażać przechodniów zbyt wysoką ceną właściciel jednego ze sklepów wystawił kartkę, na której pod dużym napisem 160 zł. dopisane jest drobnymi literkami *100 gramów.*

Jeżeli w dalszym ciągu sklepy, sprzedające tę kosztowną jeszcze nowalijkę, operować będą gramami, to możliwe jest, że w magazynach kolonialnych pojawią się... wagi aptekarskie. (wk).

Na RTPD

Dla uczczenia dnia imienin Wicedyrektora Ob. Stanisława Reymera składają pracownicy Biura Sejmu na RTPD sumę złotych 3.550.

Ofiary

„Komitet Fabryczny PPS Huty Ludwików w Kielcach z okazji odsłonięcia Sztandaru Komitetu wpłacił na R.T.P.D. zł. 3.000.—, na powodzian zł. 2.000.

„Telefon czynny"... 100 aparatów w sklepach i aptekach

Nareszcie warszawiacy będą mogli rozmawiać przez telefony zainstalowane w sklepach i aptekach z napisem w drzwiach „Telefon czynny". Urząd Telekomunikacyjny w Warszawie rozpoczął już montaż aparatów w szeregu lokali. W ciągu lata Warszawa otrzyma przeszło 100 takich punktów telefonicznych.

Urząd Telekomunikacyjny zobowiązuje właściciela lokalu, w którym znajdować się będzie telefon do wywieszenia tabliczki i udzielania za opłatą 5 zł telefonu publiczności.

Na poczcie przy ul. Nowogrodzkiej otworzono ostatnio 5 kabin dla połączeń miejskich. (pa)

Rozpoczynamy walkę z muchami

Naczelny Komisariat do walki z Epidemiami rozdziela bezpłatnie ośrodkom zdrowia kilka tysięcy siatek ochronnych przeciw muchom. Siatki, w kształcie dzwonów, wykonane z zielonej gazy, będą chronić żywność przed muchami.

Meldować wypadki grypy

Wydział sanitarny zarządu miejskiego przypomina wszystkim lekarzom, praktykującym na terenie Warszawy, że obowiązek zgłaszania przypadków zachorowań lub śmierci na choroby zakaźne rozciąga się również na przypadki zachorowań lub śmierci na grypę.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Czwartek: godz. 18.00 „Penelopa".
Piątek: godz. 18.00 „Majątek albo imię".
Sobota: godz. 14.00 (przedstawienie szkolne. Bilety sprzedane) „Szkoła obmowy"; godz. 18.00 „Oresteja".
Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda"; godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul Marszałkowska): godz. 18 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY WP (ul Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18,00 „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Z. Sawanem

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Pigmalion" (premiera).

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) nieczynny. 11 bm. — premiera: „Pasażer bez bagażu" z J. Warneckim.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa"; godz. 20.15 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Weseli marynarze". Początek godz. 17-ta 19-ta.

RECITAL SZTOMPKI

W niedzielę 11 bm w sali „Roma" o g. 19 wystąpi po raz ostatni w bieżącym sezonie Henryk Sztompka.

W programie Beethoven, Schumann, Debussy, Ravel, Szymanowski i Chopin.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera Wolffa Zgoda 12, tel. 8.82.90.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 9): „Młodość poety". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów" Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „[illegible]" (Marszałkowska [illegible]) „Skandal" Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Ostatnia szansa". Początek seansów: 14, 16, 18, 20

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Klatka słowicza".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „Siedmiu śmiałych".

Seanse o godz 18-ej w dni powszednie i o godz. 12-ej i 14-ej w niedziele i święta, zarezerwowane dla Rady Związków Zawodowych. Wstęp na te seanse tylko za biletami ulgowymi.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 9 MAJA
Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.02 Muzyka, 7.15 Wiad. poranne; 7.40 Koncert Małej Orkiestry P.R.; 8.40 Skrz. PCK; 15.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.00 Dzien. popoł.; 16.12 Muzyka; 16.30 Aud. dla chorych; 17.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 17.50 Konc. dla przodowników świata praca; 18.45 Audycja dla wsi; 18.55 U naszych przyjaciół; 19.15 10 min. poezji; 19.25 Donizetti „Don Pasquale" (płyty) — opera; 21.45 Rad Uniw. Ludowy; 22.00 „Popioły"; 23.25 Muz. taneczna; 23.55 Ostatnie wiad.

Warszawa II

13.03 Muzyka rozrywk.; 14.15 Audycja muz. rosyjskiej; 14.47 Muz. rozrywkowa; 18.45 Koncert życzeń; 19.10 Muz taneczna, 20.15 Muzyka rozrywk.; 21.00 Dziennik wiecz., 21.20 Felieton sportowy; 21.25 Słuchowisko.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.
Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam. Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 3A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—32101 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Dziś przystąpili do pracy



Ochotnicy Batalionów Odbudowy Warszawy w pochodzie 1-szo majowym. Zaczętą wczoraj pracę potwierdzą swą wspaniałą postawą, jaką reprezentowali w dniu Święta Robotniczego.

Felieton filmowy

Wyspa skarbów

To, co przede wszystkim uderza w tym awanturniczym filmie, opartym na znanej powieści Stevensona, to niepospolita galeria najokropniejszych zbrodniarzy z twarzami, które „przyśnić się mogą". Reżyser Weinsten zadał sobie sporo trudu, aby zgromadzić w jednym filmie tyle potworów ludzkich które poza niewiarygodną chciwością nie posiadają żadnych innych uczuć.

Na tym tle pieśni wolności, śpiewane przez powstańców w „pewnej dolinie" oraz wyprawy tychże powstańców po korsarskie skarby, wypadają bardzo nieprzekonywująco. Ostatecznie powstańcy chcą tak że tylko zawładnąć bogactwami zrabowanymi. Wprawdzie potrzebują ich nie dla własnego wzbogacenia, ale dla dalszego prowadzenia powstania, jednak zasada „cel uświęca środki" wydaje się w tym wypadku wyjątkowo mało umotywowana.

Niepotrzebnie wpleciono w historię bladą i wątłą akcję miłosną, przeplataną piosenkami, które w najbardziej nieodpowiednich momentach rozładowują brutalną i dobrze odmalowaną atmosferę korsarskiej wyprawy. .

Do największych zalet filmu należy tło akcji, wypracowane z drobiazgowymi szczegółami. Kostiumy, charakteryzacja, zwyczaje, podpatrzone są z dużą wnikliwością, tak że w pewnej chwili przestaje się odczuwać, że to film. Wykonawcy — z wyjątkiem jedynej roli kobiecej — grają jak zawsze w filmach wytwórni „Sojuzdietfilm" doskonale.

Widzowie, którzy pamiętają inną wersję tego filmu z Wallace'm Beery, nie powinni iść jeszcze raz, gdyż film nie dorównuje tamtemu.

Leon Bukowiecki.

Przez 20 lat na czele zespołów teatralnych ZSRR

Upłynęło 20 lat od czasu, kiedy Moskiewskie Państwowe Studio Akademickie im. Wachtangowa, zostało zreformowane i zamienione w teatr. Trzeba dodać, że etap organizacyjny nowego teatru był nierozłącznie związany z postacią Eugeniusza Wachtangowa — jednego z najbardziej utalentowanych, najbardziej twórczych i niestrudzonych działaczy teatru radzieckiego w okresie pierwszej, rewolucyjnej pięciolatki.

Praca Wachtangowa na terenie sztuki była krótka, lecz dała obfity plon. To, co zdołał on osiągnąć w życiu artystycznym, pozostanie na zawsze drogocennym wkładem w nową kulturę teatralną. Jednym z odcinków jego twórczości jest właśnie zorganizowanie tej pracowni, która obecnie jako dojrzały już i świadomy swoich zamierzeń teatr, — obchodzi swój wielki jubileusz.

Początek istnienia pracowni datuje się w roku 1913, kiedy to grupa moskiewskich studentów utworzyła koło dramatyczne i poprosiła na swojego kierownika młodego wówczas aktora — Eugeniusza Wachtangowa, który już wtedy uchodził za jednego z lepszych znawców i wykładowców metody Konstantyna Stanisławskiego. Różnymi drogami i ścieżkami kroczyła w latach 1913 — 1926, młoda pracownia. Ostatecznie jednak skrystalizowała ona swoje oblicze w październiku 1917 r., kiedy w świadomości jej pracowników, a zwłaszcza w światopoglądzie samego Wachtangowa zaszły podstawowe przesunięcia i przełomy.

Sztuka dla narodu

Wachtangow wiele zdziałał dla krzewienia rewolucyjnych idei wśród pracowników teatru rosyjskiego, otworzył on szeroko wrota dla socjalistycznego systemu rządzenia i porwał za sobą wierzące w niego masy młodzieży. Zasadnicze zagadnienie dla inteligencji artystycznej w tym okresie nie polegało na obraniu tego czy innego kierunku w sztuce, ale koncentrowało się ono na płaszczyźnie, komu ta sztuka ma służyć. Wówczas Wachtangow powiedział: „Tylko całemu narodowi albowiem naród zburzył stare życie i tworzy nowe prawdy, nowe życie i nową sztukę".



Garen Zukowskaja, artystka teatru im. Wachtangowa w jednej ze swoich ról.

W latach 1921 — 1926 studio, a następnie teatr im. Wachtangowa wystawił 9 sztuk. Odnoszono wielkie sukcesy, ale nie obyło się—rzecz zrozumiała — bez niepowodzeń. Jednakowoż wspominając premiery i próby generalne, można stwierdzić, że największe sukcesy osiągał teatr wówczas, kiedy wystawiał współczesne sztuki dramatyczne, kiedy aktorzy stykali się na deskach scenicznych z najlepszymi dramaturgami radzieckimi i razem z nimi tworzyli jedno, wspólne dzieło. Z kolejnych widowisk przejdą na zawsze do historii teatru rosyjskiego sztuki H. Pogodina — „Tempo", „Arystokraci", „Człowiek z karabinem" i B. Sławina — „Interwencja". Już w latach drugiej wojny światowej wystawiona przez Rubena Simonowa sztuka A. Kornejczuka pt. „Front", była jedną z lepszych interpretacyj reżyserskich. Na liście niezliczonych dramatów należy podkreślić przede wszystkim nazwiska Aleksego Tołstoja, Konstantynowa Simonowa, Walentyna Kataliewa, Aleksandra Afinogenowa, Włodzimierza Sołowiewa, Wasylego Szkwarkina i innych, których utwory były wystawione w teatrze.

Borys Szczukin

Zupełnie odrębne miejsce w historii teatru — jubilata zajmują przedstawienia utworów Gorkiego, reżyserowanych przez Borysa Zachawoja. Dzień 25 września 1932 roku dzień premiery „Bułyczewa", był prawdziwym świętem dramaturgii i sztuki scenicznej oraz wspaniałym triumfem odtwórcy głównej roli — Borysa Szczukina — jednego z najlepszych artystów teatru radzieckiego. Szczukin zmarł w 1939 roku, mając zaledwie 45 lat, w okresie pełnego rozkwitu jego pracy artystycznej. Był on człowiekiem o szerokich horyzontach myślowych i dlatego też teatr był dla niego szkołą narodu, trybuną wielkich idei. Szczukin był artystą myślicielem i właśnie dlatego potrafił on tak umiejętnie i z uczuciem odtworzyć postać Włodzimierza Lenina w sztuce „Człowiek z karabinem" oraz w filmach „Lenin w październiku" i „Lenin w r. 1918".

Swój dwudziestoletni jubileusz, teatr im. Wachtangowa obchodzi przede wszystkim jako jeden z najlepszych zespołów teatralnych Związku Radzieckiego. Na jego czele stoi najbliższy współpracownik Wachtangowa — Ruben Simonow, pierwszorzędny aktor komediowy i reżyser. W teatrze występują obecnie artyści o różnym typie. W przedstawieniach biorą udział zarówno ci, którzy rozpoczęli swoją pracę w latach Studia Wachtangowa, jak i ci, którzy dopiero co opuścili mury szkoły.

Niedawno teatr, jako też szereg jego wybitnych artystów, został wyróżniony odznaczeniami ZSRR. Pozytywny i prawdziwie serdeczny stosunek narodu radzieckiego do teatru i jego pracowników jest zachętą dla Wachtangowców do dalszej twórczej działalności.

(tłumaczenie z rosyjskiego).

MIKOŁAJ GOŁKOW

Mimochodem

Dwie wiosny

Były sobie dwie wiosny.
Jedna strojna, bogata,
roztańczona, wesoła,
cała w słońcu i kwiatach,
z kobiercami, ruczajem,
z wszystkim tym,
co jest w wierszach....
czyli wiosna poetów.
Taka była ta pierwsza.

A ta druga — bledziutka,
zapatrzona przed siebie,
klękająca przy murach,
obok wapna i cegieł,
uśmiechnięta nieśmiało
w słabym słońca odblasku,
zakurzona po uszy,
lecz najmilsza,
warszawska.

A. TOM

Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy w Otwocku

wychowuje młodzież OMTUR-ową

Jeżeli zdarzy nam się kiedyś przechodzić w Otwocku ulicą Kochanowskiego, to zza szarego muru, zgoła nieoczekiwany wyłoni się widok. Między rozrzuconymi pawilonami, w cieniu niezbyt gęstego sosnowego lasku, zauważymy grupki młodych w błękitnych koszulach. Są to uczestnicy któregoś z wielu kursów szkoleniowych OMTUR.

Początki w namiotach

S.O.S. w Otwocku (nazwa ta nie ma nic wspólnego z dobrze znanym sygnałem w razie wypadku, a oznacza po prostu „Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy") istnieje i pracuje już blisko rok. Pamiętam go z okresu, kiedy tam rozpoczynał się pierwszy kurs sekretarzy powiatowych OMTUR. Uczestników jego czekał szereg niespodzianek i atrakcji, ale jedną z największych były dla nich... namioty. Były one na wiele tygodni przed rozpoczęciem kursu zmorą spędzającą sen z powiek jego organizatorów. Nie było jednak rady. Żaden z budynków Ośrodka nie mógł być wykończony przed rozpoczęciem kursu i pozostały namioty jako ostatnia deska ratunku.

Omturowcy nie wydawali się jednak być zasmuceni obozowym żywotem. Tryb życia Winnetou, Old Shatterhanda i bohaterskich Komanczów nie był do pogardzenia nawet wtedy, kiedy przez sześć godzin słuchało się wykładów z teorii socjalizmu, a po południu miało się kollokwia. Płótno namiotu potęgowało bliskość strzelistych sosen, a słowo socjalizm nic nie traciło ze swej siły, mimo iż było wypowiedziane na leśnej polanie...

Praca bez przerwy

Dziś nie poznalibyśmy S.O.S.-u. Miejsce odrapanych ruder z powybijanymi szybami, o straszliwie zdemolowanym wnętrzu, zajęły eleganckie, pachnące jeszcze świeżą farbą pawilony. W przeciągu niewielu miesięcy wykończono wnętrza, sprowadzono łóżka, materace, wyremontowano kuchnię i od tego czasu Ośrodek pracuje pełną parą.

Wyszło już z niego setki aktywistów OMTUR i przerwy pomiędzy poszczególnymi kursami trwają tylko tyle, ile trzeba na uregulowanie spraw administracyjnych. Od czasu do czasu korzysta z niego i Partia, gdyż niewielka odległość od Warszawy pozwala na sprawne dowożenie prelegentów. Ostatnim kursem partyjnym był Kurs Kobiet PPS.

Wszystko to powstało niemal z niczego, własnymi siłami Komitetu Centralnego OMTUR. Wszystko to jednak, co zrobiono do tej pory, nie stanowi nawet połowy tego, co przewiduje plan rozbudowy. Stadion sportowy, basen, sala teatralna, biblioteka, wielka, mogąca pomieścić trzysta osób jadalnia, to wszystko uczyni z S.O.S.-u wzorowy ośrodek szkoleniowy, gdzie szkolić będziemy kadry aktywistów, Partii i OMTUR.

Duże potrzeby

Postawienie jednak Ośrodka na odpowiednim poziomie wymaga poważnych sum pieniężnych. Dla zdobycia ich zawiązał się przy K.C. OMTUR Komitet, który postanowił wypuścić „Cegiełki na rzecz odbudowy S.O.S. w Otwocku". Cegiełki te opiewające na różne kwoty, wykupić powinien każdy socjalista, któremu leży na sercu wychowanie młodych kadr aktywu socjalistycznego. Zapoczątkowany przez nas łańcuch prasowy (patrz „Robotnik" z dnia 2 maja), powinien znaleźć głębokie zrozumienie wśród naszych towarzyszy. Nie wątpimy, że akcja ta osiągnie należyte rezultaty.

S.O.S. Otwock jest wspaniale położoną posiadłością wśród lasu, o obszarze 167.872 m^2. Znajduje się tam 11 budynków, wymagających częściowego remontu. S.O.S. będzie wzorem ośrodka szkoleniowego dla całej Polski.

S. N.

Czytelnicy mają głos

Odbudujemy pomnik saperów

Proponuję powołać Komitet Odbudowy pomnika „Sapera", który zająłby się zebraniem potrzebnych funduszów na ten cel. Nasi saperzy niejednokrotnie chlubnie zdali egzamin pomocy społeczeństwu i społeczeństwo winno ten pomnik-symbol, odbudować. Wykonanie odbudowy pomnika jest możliwe, **gdyż odlewy gipsowe naturalnej wielkości (które w czasie okupacji przekazał mi do przechowania b. Naczelnik Architektury Zarządu Miejskiego inż. Skoczek, zostały schowane w Szpitalu Dz. Jezus, gdzie szczęśliwie ocalały. Nasz saper musi jak najprędzej stanąć na swoim miejscu i z dumą patrzeć na odbudowującą się Stolicę.**

Z socjalistycznym pozdrowieniem

S. Nehring

Bolączki komunikacji stolicy

Przesyłam kilka uwag, dotyczących komunikacji w stolicy.

Linia Bielany — pl. Zbawiciela, względnie Chałubińskiego, może być ciągła, druga linia na tej trasie mogłaby łączyć np. pl. Wilsona lub Marymont z pl. Zbawiciela. Dalej: Wola Cm. Katolicki — pl. Teatralny, co oszczędzi stratę czasu na okólną drogę przez most Poniatowskiego, bowiem przez most pontonowy wielu przejdzie chętnie pieszo. Równocześnie Koło można połączyć z pl. Teatralnym, a Powązki Cm. Wojskowy oraz Okęcie z pl. Starynkiewicza.

Dziś przejazd z Żoliborza na Mokotów kosztuje 30 — 40 zł. Z tramwajów korzysta przeważnie świat pracy i jego bije się po kieszeni najwięcej, a i Państwo na tym traci, ponieważ na spóźnieniach pracowników z powodu uciążliwej komunikacji, względnie używania samochodów państwowych do przewożenia pracowników do i z pracy — marnotrawi się poważny kapitał.

Dlaczego nie ma ulg dla kuracjuszy

W związku z artykułem p. t. „Uzupełnić rozkład jazdy PKP i PKS. Postulaty uzdrowisk dolnośląskich" zamieszczonym w „Robotniku" z dn. 12.4.47 r., odnośnie sprawy przyznania ulg kuracjuszom przy powrotnych przejazdach z uzdrowisk, Referat Prasowy Min. Komunikacji wyjaśnia co następuje:

„Przed wojną stosowana była na PKP ulga 33 proc. dla osób, które po przebyciu co najmniej 14 dni w uzdrowisku lub kąpielisku morskim w celach kuracyjnych lub wypoczynkowych, powracały do miejsca swego stałego zamieszkania. Po wojnie ulga ta dotychczas nie została wprowadzona, ze względu na niezadowalający stan finansowy kolei, który nie pozwala na razie na dalsze rozszerzanie ulg przejazdowych".

ERICH MARIA REMARQUE (137) Przekład Wandy Melce

ŁUK TRIUMFALNY

Fale. Rawik widział, jak przebiegają ją konwulsyjne dreszcze, jak długie fale. Teraz paraliż sięgnął obu nóg. I ramiona też były sparaliżowane. Pierś tylko unosiła się lekko oddechem.

— Wiesz... że zawsze... tylko przy tobie...

— Tak, Joanno.

— Ten drugi... taki niepokój...

— Tak, wiem.

Chwilę leżała cicho. Oddychała z trudem. — Dziwne — powiedziała nagle bardzo wyraźnie — dziwne, że można umrzeć, kochając...

Rawik nachylił się nad nią. Ciemności i ta twarz w ciemnościach. — Nie byłam dość dobra dla ciebie — wyszeptała.

— Byłaś moim życiem...

— Chciałabym... chcę... nie mogę cię już objąć... ramionami...

Widział, jak walczyła z niemocą, chcąc unieść ramiona.

— Trzymam cię w objęciach — powiedział i ty mnie obejmujesz.

Na chwilę przestała oddychać. Oczy jej były w cieniu. Otworzyła je. Źrenice rozszerzone. Rawik nie wiedział, czy go jeszcze dostrzega.

— Io ti amo — powiedziała.

Mówiła słowami swego dzieciństwa. Była zbyt zmęczona, żeby szukać innych. Rawik ujął jej nieżywe ręce. Coś się w nim przedarło. — Tyś sprawiła, że żyję — mówił do tej twarzy o nieruchomym spojrzeniu — tyś to sprawiła, że żyję, Joanno. Byłem kamieniem. Przy tobie wróciłem do życia...

— Tu me ami?

Pytanie dziecka, które chce spać. Ostateczne, całkowite wyczerpanie.

— Joanno — powiedział Rawik — słowo „miłość" tu nie wystarcza. To nie dosyć. To tylko mała cząsteczka tego uczucia, kropla w rzece, liść na drzewie. O tyle więcej...

— Sono stata... sempre con te...

Rawik trzymał jej ręce, które nie czuły już tego uścisku — Byłaś zawsze przy mnie — powiedział, nie zauważając, że mówił po niemiecku — byłaś zawsze przy mnie, bez względu na to, czy kochałem cię, czy nienawidziłem, czy udawałem obojętność. Niczego to nie zmieniało, ty byłaś zawsze przy mnie i zawsze we mnie...

Dotąd ciągle rozmawiali ze sobą wypożyczonym językiem. Teraz, po raz pierwszy i nieświadomie, każdy przemówił własnym; upadła bariera słów. która ich dotąd dzieliła, i zrozumieli się lepiej, niż kiedykolwiek.

— Baccio me!

Ucałował jej suche, gorące wargi. — Zawsze przy mnie byłaś, zawsze, Joanno...

— Sono stata... perduta... senza te...

— Ja bardziej czułem się zgubiony bez ciebie. Byłaś moją radością, goryczą i miodem... wstrząsnęłaś mną, dałaś mi siebie i mnie samego...

Nie przestawał jej obserwować. Członki jej umarły, wszystko w niej umarło, żyły jeszcze oczy, usta i oddech, ale wiedział, że teraz musi nastąpić paraliż pomocniczych muskułów oddechowych. Już ledwo mogła mówić, dyszała ciężko, zgrzytając zębami, spazm wykrzywił twarz, walczyła jeszcze, spazm sięgnął krtani, wargi drżały, zaczęła rzęzić i charczeć, wreszcie przez maskę strachu przebił się krzyk: — Rawik — jęczała — ratuj, ratuj! Teraz!

Miał igłę w pogotowiu. Uniósł ją szybko i wbił pod skórę. Spieszył się, by zdążyć przed następnym skurczem. Nie będzie się dusić zwolna, jak na torturach, bez końca, nie mogąc złapać powietrza. Nie będzie cierpieć bez celu. Nic już, prócz bólu, nie mogło jej czekać. A mogło się to jeszcze wlec godzinami!

Powieki jej zatrzepotały. Potem uspokoiła się. Rozluźniły się muskuły ust. Przestała oddychać.

— — — — — — — — — — —

Odsunął zasłony, podniósł roletę. Potem wrócił do łóżka. Twarz Joanny była obca i sztywna. Zamknął drzwi i poszedł do biura. Eugenia przy stoliku porządkowała karty szpitalne. — Pacjent spod dwunastego umarł — powiedział Rawik.

Eugenia, nie patrząc na niego, skinęła głową.

— Czy doktór Weber jest u siebie?

— Tak sądzę.

Rawik przeszedł korytarz, niektóre drzwi były otwarte. Wszedł do pokoju Webera.

— Numer dwunasty umarł, Weber. Teraz może pan wezwać policję.

Weber nie podniósł głowy. — Policja ma inne kłopoty.

— Co?

Weber wskazał specjalne wydanie Matina. Niemcy zajęli Polskę. — Miałem wiadomość z ministerstwa. Dziś będzie wypowiedziana wojna.

Rawik złożył gazetę. — Więc tak, Weber.

— Tak. Koniec. Nieszczęsna Francja!

Rawik przysiadł na chwilę, czuł w sobie całkowitą pustkę. — Nie tylko Francja, Weber — powiedział.

Weber popatrzył na niego. — Dla mnie tylko Francja. To dość.

Rawik nie odpowiedział. — Co pan ze sobą zrobi? — spytał po chwili.

— A bo ja wiem? Muszę odnaleźć mój pułk. To tutaj — zrobił szeroki gest — ktoś na pewno przejmie...

— Zostanie pan. W czasie wojny szpitale są potrzebne. Zostawią pana.

— Nie chcę tu zostać.

Rawik rozejrzał się. — Ostatni mój dzień u pana. Ale chyba wszystko w porządku. Przypadek macicy przychodzi do siebie, przypadek woreczka żółciowego w porządku, przypadek raka beznadziejny, każda następna operacja również nie przyniesie ulgi. To chyba wszystko.

— Czemu? — spytał Weber ze znużeniem. — Czemu to ma być pana ostatni dzień?

— Wyrzucą nas, jak tylko wojna będzie wypowiedziana. — Rawik zdał sobie sprawę, że Weber chce coś wtrącić — nie kłóćmy się o to. Dobrze zrobią.

Weber usiadł. — Nic już nie wiem. Wszystko jest możliwe. Może nawet nie będą walczyć. Po prostu poddadzą cały kraj Co my teraz wiemy?

(Dalszy ciąg nastąpi)